Nr. 35 Kraków, Poniedziałek dnia 13 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kołowacizna położenia.

Nasz korespondent wiedeński pisze do nas z Wiednia: „Określając obecne położenie, niepodobna nieużyć silniejszego wyrażenia, jeśli chce się je przedstawić zgodnie z prawdą. Wchodzimy bowiem w stadjum zupełnego rozkładu a tymczasem stosunki układają się wręcz potwornie i wstrętnie. Widać i czuć, że na wozie państwowem siedzi Ikar polityczny, że ten wóz jest właściwie bez kierownika, że toczy się na chybił trafił raz tym, to znowu innym szlakiem, albo raczej zatacza się w tę i ową stronę, w stronę — przepaści. Nigdzie głębszej myśli, ani iskierki, ani krzty męskiej, stanowczej woli: pół kroku naprzód, trzy kroki w tył, jakby umyślnie mądrość rządowa wysilała się wzmacniać panowanie anarchji — wszędzie kołowacizna nędznych półśrodków, terapia letniej wody, tam gdzie trzeba silnej i zręcznej ręki operatora, by wrzód buntu obstrukcyjnego nie zakaził krwi w organiźmie państwowym.

Tymczasem ministrowie radzą i radzą — między sobą, z marszałkami Sejmów i innémi osobistościami. Ruch za kulisami wielki, mielą się różne projekty raz w ramach dotychczasowej większości, to znowu na jej gruzach — *es plappert die Mühle,* jak mówią Niemcy, ale mąki z tego z pewnością nie będzie.

Rząd myśli o ugodzie czesko-niemieckiej, ale jakim cudem ma ją do skutku przyprowadzić, o tem z pewnością sam nie ma jasnego pojęcia. W ciemniach zakulisowych intryguje się gorliwie i na tym śmietniku rodzą się potworne projekty i zamiary. Ostatnia rezolucja Koła polskiego jest tego po części zwierciadłem. Po raz pierwszy zgubiło Koło polskie w niej zasady projektu adresu większości, tyle razy przed tem sławione i zaprzysięgane, a jako kit prawicy stawiane. Obecnie brakło tego kitu. Czy miałaby się prawica rozlecieć? Ha, o tem mogą tylko wiedzieć tajniki serca głównych działaczy Koła, albo raczej nie serca, lecz wątroby, bo w tem nie ma ani rozumu, ani sensu. Jest to polityka miski soczewicy, zapoczątkowana w Kole polskiem rezolucją p. Madeyskiego, a tego czynu szkaradnej nagości nie zdoła pokryć figowy liść zaprzeczań i wypierań się, chociażby jeszcze niewiedzieć jak krętackich.

Hasło zakulisowe brzmi: rozbicie prawicy, albo raczej odosobnienie Czechów, a około niego jak około osi, obraca się wszelka niska intryga pokryjomu i konszachty prowadzone chwilowo na wielkie rozmiary. Koło polskie nibyto pragnie — na zewnątrz — utrzymać prawicę, tymczasem ego niektórzy przewódcy pracują w pocie czoła, by rozbić ją za pomocą — katolickiego stronnictwa ludowego. Ks. Alojzy Lichtenstein i niektórzy liberalni obszarnicy wciąż konferują z przywódcami wymienionego stronnictwa, by je odłączyć od prawicy, a przyciągnąć do siebie, jako embrio nowej większości, jakąby tworzyły cztery stronnictwa: liberalni obszarnicy, wolny związek niemiecki (grupa Manthnera), chrześcijańscy społecznicy i katolickie stronnictwo ludowe; towarzystwo wprawdzie nieliczne, lecz dobrane. Na razie chodziłoby tylko o rozbicie prawicy.

A biedne Koło polskie? Jużci nie będzie się ono błąkało długo samopas. W którą pójdzie stronę, łatwo odgadnąć. Może dadzą się przyciągnąć jeszcze Włosi, Rusini i szlachta czeska — ot i nowa większość byłaby gotowa, większość, którą mogliby wzmocnić jeszcze i niemieccy postępowcy, nawet bez wahania, bo tego przewrotu podstawą będzie niezawodnie zniesienie rozporządzeń językowych, mniejsza o to czy tego dzieła dokona hrabia Thun, czy jego następca.

Niektórzy sądzą, że obecny prezydent gabinetu po dokonaniu sławetnego czynu (niech żyje § 14) odnowienia ugody z Węgrami poda baronowi Banffyemu rękę i odejdzie z nim, by zrobić miejsce przejściowemu gabinetowi urzędniczemu, którego zadaniem specjalnem będzie znieść rozporządzenia językowe.

Po takiej końskiej kuracji ma Austrja wyzdrowieć, tak się przynajmniej spodziewają mądrale polityczni, robiący swój rachunek bez Wolfa, Schoenerera i narodowców niemieckich. Rzecz chytrze obmyślana, lecz wcale niemądra, a wstrętna i nigdy niemogąca prowadzić do celu.

Może zarzuci mi kto, że podsuwam wymienionym czynnikom zamiary, jakich oni nie mają, że zbyt czarno zapatruję się na położenie. Rad byłbym z duszy, gdyby istotnie tak było, ale niestety wszelkie oznaki i objawy przemawiają za powyższem przypuszczeniem, które zaczyna już i w prasie czeskiej nabierać wyrazu".

Porażka syndykatu.

Z Paryża nadchodzą pomyślnie brzmiące depesze: Izba poselska uchwaliła bardzo znaczną większością odebrać prawo wyrokowania o rewizji procesu Dreyfusa haniebnie skompromitowanej Izbie kryminalnej — i przekazała je, w myśl pierwotnego wniosku dep. Rose z Pas-de-Calais, i w myśl projektu rządowego a wbrew propozycji zdreyfusiałej komisji Izbowej: — zjednoczonym Izbom kasacyjnego trybunału. Quesnay de Beaurepaire może sobie pogratulować: dokonał wielkiego i uczciwego dzieła.

Posiedzenie Izby zaczęło się według depesz jakie nadchodzą z Paryża, o godz. 2 popoł. w piątek wśród przepełnionej Izby i nadzwyczajnego nastroju. W lożach zjawili się prawie wszyscy ambasadorowie. Prezes gabinetu Dupuy, zażądał natychmiastowej dyskusji; uchwalono bez słowa protestu. Następnie zabrał głos Dreyfusista Renault-Morliere, referent komisji Izbowej, która, jak wiadomo, oświadczyła się przeciwko projektowi rządowemu. Renault woła: „Jest to ustawa okolicznościowa! Jeżeli mają być tworzone okolicznościowe trybunały, tedy dla nikogo nie ma już bezpieczeństwa! Ten projekt musi wywołać oburzenie! Przecież oskarżenia Beaurepaira okazały się nieuzasadnione! (Gwałtowne zaprzeczenia). Idzie o to, aby w sprawie wyłącznie prawniczej postawić Izbę poselską ponad najwyższy trybunał. Zasada podziału władz będzie naruszona.

„Śledztwo przeprowadzone przez prezydenta Mazeau nie wykazało nieuczciwości radców Izby kryminalnej. Rząd zawsze to uznawał. Nie można zatem mężów tych odsuwać od zadania, które wypełnić są godni. (Oburzenie. Sykania). Ustawa nie przyniesie uspokojenia, ale długą zwłokę. Jest ona aktem niebezpiecznej, nie użytecznej słabości. Ja nie jestem za Dreyfusem! (Śmiechy). Ja go będę uważał za winnego, gdy zapadnie wyrok tę winę stwierdzający (Głosy: Zapadł już dawno!) Ażeby armję czcić, nie potrzeba zbezczeszczać stanu sądziowskiego. (Słabe oklaski. Sykania.)

Dep. Rose popiera projekt: gdyby to nawet była istotnie ustawa okolicznościowa, należało ją uchwalić, bo idzie o zbawienie kraju. Ustawa ta położy koniec agitacjom.

Minister sprawiedliwości Lebret oświadcza, że ustawa nie jest ani okolicznościową, ani dyktatorską. Jej celem jest zapobieżenie agitacjom, wprawiającym kraj w namiętne rozdrażnienie. Ustawa ta odpowiada żądaniom ludności. (Huczne oklaski). Rząd jest przekonany, że stworzenie tej ustawy odpowiada zarówno najwyższym interesom kraju, jak i najwyższym interesom prawdy i sprawiedliwości. Nadto ta ustawa odpowiada opinji pierwszego prezydenta trybunału kasacyjnego. (Burzliwe oklaski).

Socjalista Millerand wymyśla na rząd i na prezydenta Mazeau. Ta ustawa, woła, jest premją za oszczerstwa Beaurepaira. Wystarczy spojrzeć na tych, którzy bronią ustawy, aby republikanie zrozumieli, po której stronie mają obowiązek stać. Jestto zamach stanu w dziedzinie sprawiedliwości; popierają go wszyscy wrogowie republiki. (Gwałtowny tumult).

Prezes gabinetu Dupuy powitany został wrzaskiem jakiegoś żyda: „Prezentować broń!" co miało znaczyć obelgę za to, że Dupuy broni honoru armji. Prezes gabinetu oświadcza, że rząd przyjmuje pełną odpowiedzialność za projekt ustawy. Republikanie mogą go z zupełnie spokojnem sumieniem uchwalić. Żadna republikańska zasada nie wchodzi tu w grę. Rząd zastał już rewizję w jej właściwym sądowym toku i uczynił wszystko, aby ją w tym samym toku utrzymać. Szacunku dla sprawiedliwości dowiódł, dając w ręce izbie kryminalnej tajne akta. Rząd nie jest związany z przeciwnikami rewizji, ani też niema wzroku przez nich zamąconego. Sytuacja jednak dzisiaj jest zmieniona. Wśród opinji publicznej wynurzyły się powątpiewania i obawy, które każą obawiać się, że ostateczny wyrok nie będzie miał dostatecznej powagi, aby zaimponować. (Huczne oklaski).

Koniecznie potrzeba — mówił w dalszym ciągu Dupuy, aby sumienie kraju miało zaufanie do wyroku, który zapadnie. Rząd musiał się liczyć z opinją sędziów, którzy prowadzili dochodzenia z powodu podniesionych wątpliwości. Nie jest prawdą, jakoby ustawa była okolicznościowa, rewolucyjna lub dyktatorska. Tylko tak wyjątkowa sprawa, jak ta, o którą idzie, była w stanie doprowadzić do powstania takich dotychczas niebywałych pomiędzy nami sporów, w których postawione są w przeciwieństwie tak święte rzeczy, jak armja i sprawiedliwość. Sprawa ta w całej Europie wywołała polemiki, których echo boleśnie nas dotyka. My mamy nadzieję, że ustawa uspokoi namiętności i nie zmniejszy bynajmniej rękojmi wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli jak mamy nadzieję, ustawa umożliwi przywrócenie umysłom spokoju i zakończenie sprawy Dreyfusa, wtedy wyświadczymy przysługę krajowi.

Patetycznie w końcu przemawiał Pelleton, który oświadczył, że uchwalenie ustawy będzie samobójstwem partji republikańskiej i hańbą historji francuskiej.

Posłowie jednak nie chcieli słuchać Pelletona, który skarżył się, że Loew i Bard byli szpiegowani i że Izba chce dyktować trybunałowi wyrok przeciw Dreyfusowi. Po Pelletonie zabierał jeszcze głos b. ambasador w Wiedniu Decrais, który także utrzymywał, że ustawa drwi z instytucyj republikańskich.

Izba następnie uchwaliła 326 głosami przeciw 206 przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem, a następnie 332 głosami przeciw 216 uchwaliła cały projekt rządowy. Po ogłoszeniu wyniku głosowania rozległy się huczne oklaski.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

M

U schyłku wieku.

III. Szybkość z jaką żydzi zdobywali i zdobywają olbrzymie majątki za pomocą operacyj finansowych. a więc nie pracą produkcyjną w gospodarczem znaczeniu tego słowa — tylko pośredniczeniem w obrocie dóbr — jest najlepszym dowodem, że w ciągnieniu korzyści procentowych ze swych kapitałów, granic nie znają, że z drugiej strony prawodawstwo, przynajmniej u nas, nie kładło systematycznie zapór rozrostowi lichwy. Jużto wogóle ustawodawstwo o lichwie nie ma powodzenia w monarchji austro-węgierskiej, a wystarczy przeczytać § 1 ustawy o lichwie obecnie obowiązujący, aby się przekonać, że ochrona dłużników przed wyzyskiem lichwiarzy za pomocą tej ustawy jest zupełnie problematyczna i nie stoi w żadnym stosunku do rozmiarów i niebezpieczeństwa tego raka ekonomicznego, jakim jest lichwa, szczególniej lichwa drobna, uprawiana wśród uboższej ludności.

Że podobne ustawy się rodziły, łatwo zrozumie kto wspomni, że lata całe trwały w Austrji rządy liberalno-żydowskiej kapitalistycznej większości parlamentarnej, popieranej niestety przez kluby konserwatywne — z tej chyba przyczyny, że większość członków tych klubów siedziała w żydowskiej kieszeni.

Czy potrzeba wyliczać przykłady lichwy, sposoby, w jaki ją uprawiają współobywatele mojżeszowego wyznania? Któż w naszym kraju nie widział ofiar haniebnych wyzysków, kto nie czyta codziennie w szpaltach dzienników o bezkarnych lub bardzo „wątło" karanych praktykach lichwiarskich, dokonywanych pod opieką ustawy na podściółce równouprawnienia? Ależ to na setki wypadków jeden do publicznej dochodzi wiadomości, a łaknącym sensacji czytelnikom podaje się tylko najdrastyczniejsze zdarzenia.

Liberalna i żydowska prasa woła: „Antysemityzm jest nieludzki, bo gnębi tylko biednych żydów, kapitalistom, żydom bowiem nie szkodzi". A my wołamy: „Ci biedni żydzi są najniebezpieczniejsi dla naszego społeczeństwa — dla naszego ludu, ich niezaprzeczona bieda i niedostatek tem większym są dla nich bodźcem do „operacyj handlowo-finansowych" z tem większą zatem energią zwracają się przeciw społeczeństwu, aby na niem zdobyć środki do utrzymania życia. W szeregu artykułów umieszczonych w *Głosie Narodu* p. t.: „Gorzka prawda" wykazaliśmy na podstawie urzędowych dat statystycznych, że ci „biedni" żydzi hałaciarze po miasteczkach i wioskach, to właśnie najcięższa zapora do ekonomicznego postępu społecznego, zapora do rozwoju krajowego przemysłu, do obudzenia się ducha inicjatywy w społeczeństwie. Ci biedni żydzi wreszcie, to podpory żydowskiego kapitału, bo po największej części są tego kapitału ajentami i naganiaczami i za to płaci ich ze swojego nędznego dorobku nasze społeczeństwo. I tak kręcimy się w tem błędnem kole — w którąkolwiek zwrócimy się stronę, natrafiamy na tę zaporę jaką nam stawia przeciwieństwo interesu żydów do naszych interesów ekonomicznych, finansowych i politycznych. Dlatego niepodobna ufać w dobrą wiarę przywódców socjalizmu i prasy socjalistycznej, głoszącej walkę z kapitalizmem wogóle a więc i z kapitalizmem żydowskim — a biorącej w obronę (jak np. p. Daszyński) „biednych" żydów galicyjskich.

Doświadczenie codzienne poucza, że ci właśnie biedni żydzi są w naszym kraju głównemi kołkami w maszynie żydowskiego kapitału, że oni właśnie pomagają do jego rozrostu, rozszerzając pole jego wyzysku. Kto nie wierzy, niech spyta, największe pod tym względem mających doświadczenie. urzędników sądowych w Galicji, a z pewnością pierzchną mu z głowy wszelkie wątpliwości. Szczególnie sędziowie spraw drobiazgowych na powiatach mogliby pod tym względem dostarczyć na krociach wypadków opartej statystyki wyzysku ludu przez pośredników żydowskiego wielkiego kapitału — „biednych" żydów. Dlatego każde społeczeństwo chrześcijańskie powinno sympatyzować, a nawet o ile możności popierać wytwarzający się obecnie pod wpływem antysemityzmu ruch sionistyczny — o ile ruch ten nie jest albo mydleniem oczu, albo czystą teorją i zabawką fantastów.

Studencka dola.

III. Gdyby mię kto zapytał, jaką też wspierać można biedną młodzież i kto to ma czynić, odpowiedziałbym tak: Wydział krajowy, poszczególne miasta mogłyby się zająć tą sprawą. Na różne cele wydają tyle pieniędzy! Regulują rzeki, konserwują zabytki, za stare drobiazgi płacą setkami i tysiącami, dają subwencje różnym instytucjom n. p. teatrom, które dzisiaj chyba nie spełniają swej misji, jak się należy — tylko dla biednej młodzieży to grosza nie ma!

Stowarzyszenia ludzi zamożniejszych, a przedewszystkiem ludzi dobrej woli mogłyby się zawiązywać po miastach w tymże celu. Dziś jest tyle różnych stowarzyszeń! Jedne się opiekują zabytkami przeszłości, ludoznawstwem, upiększeniem miast, są Towarzystwa wyścigowe, nawet Towarzystwo ochrony zwierząt — tylko nie było, o ile moje słabe wiadomości sięgają, stowarzyszenia, któreby się zajmowało ochroną ubogiej szkolnej młodzieży!

Poszczególne rodziny i osoby z inteligencji mogłyby tu wiele dobrego zdziałać przygarniając biednych uczniów do siebie, a nie odgraniczając się od nich chińskim murem, jak dziś się często dzieje, dla tego, że dzieci chłopskie są szorstkie, bez wychowania, ordynarne. Profesorowie szczególniejsze tu mają pole do działania. Ale cóż! kiedy wielu, a może więcej jest takich, których uczeń po za szkołą zupełnie nie obchodzi.

Wielki nareszcie zastęp inteligencji ze stanu chłopskiego i z ubogiego mieszczaństwa przed wszystkimi innymi powinien wyciągać dłoń pomocną do młodszej, najbliższej braci. Ale zdaje mi się, że tu jest wiele obojętności; możnaby tu zastosować przysłowie: nie pamięta wół, kiedy cielęciem był!

Szczegółowiej tej sprawy nie poruszam, ponieważ łatwo tu przesadzić i niejednego obrazić!

Ks. J. J.

Z KRAJU.

In fiscalibus contra cives.

Jako drobny przyczynek do sensacyjnego listu otwartego p. dra Władysława Szujskiego do wiceprezydenta Korytowskiego, nadsyła nam poseł dr Danielak następujące pismo:

„Publicznie do wiadomości władz podaję, że w pow. Krakowskim w ciągu dwóch tygodni egzekutor podatkowy porwał dwukrotnie biednym ludziom poduszkę za niezapłacony podatek. I tak, Marji Wątróbskiej, żonie biednego wyrobnika z Grzegórzek, zarabiającego miesięcznie 15—20 złr. zabrał egzekutor ostatnią poduszkę z łóżka za zaległą pretensję drogową w kwocie 1 złr. 32 ct. Poduszkę tę starostwo krakowskie wystawiło na licytację. Przed licytacją przyszła do mnie Wątróbska z płaczem, aby ją ratować. Mąż bowiem tak mało zarabia, że z kilkorgiem dzieci wyżyć nie może, a tu jeszcze zabierają jej ostatnią poduszkę za podatek. Posłałem Wątróbską do starostwa, aby przedstawiła władzy, iż jest biedną żoną wyrobnika i matką drobnej dziatwy, żeby jej taż władza nie pozwoliła licytować poduszki, bo to nawet nie wolno. W godzinę później przychodzi Wątróbska z powrotem i oświadcza, że jej w Starostwie nietylko nic nie pomogli, ale kazali jej pójść do Bonifratrów, jeżeli nie ma co

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

204) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Proszę do izby, czysta jest i przestronna — przychwalał żyd, kłaniając się ciągle — można wypocząć i pokrzepić się... — Koniom też godzi się dać wytchnienie, bo widać z daleka idą...

Rupejko nie myślał zaproszenia przyjąć. — Przez chwilę patrzył na żyda w milczeniu, potem rzekł:

— Śpieszy mi się. Tu mi do przetrącenia co wynieś, na krótkim toporzysku... aby aby... — Gdańskiej miarkę, — ale bernardyńską. piernik z muszkatelem. To się chyba u ciebie znajdzie.

— U mnie wszystkiego się znajdzie, chwalić Boga, Arona z tego znają bliskie i dalekie panowie. Ale dla czego wielmożny pan nie ma wygody sobie uczynić? Pod gołem niebem dla niego nie pasuje...

— Sam wiem najlepiej co dla mnie pasuje, a co nie... — przerwał te zaproszenia Rupejko. — Panu i kpu wszystko pasuje. Zrób, jak kazałem. Ja się stąd ruszyć nie mogę.

Aron na tak stanowczo wyrażone *dictum*, ramiona podniósł, zięcia do pomocy zawołał, z nim wyniósł przed karczmę stół, schludnie go nakrył, gorzałkę gdańską, w której złote pływały odrobiny, iskrzące się pod promieniami słońca, postawił, obok kubek kryształowy misternie rżnięty, piernik toruński, śliwki suszone na patyczkach i kilka lasek cynamonu. Rupejko niezwłocznie do spożywania darów Bożych się wziął, flaszkę, acz pękatą, w oka mgnieniu niemal wychylił, przekąski zmiótł do czysta, odsapnął, twarz mu się trochę wyjaśniła.

— Do Okuniewa daleko? — zapytał.

— Niecała mila będzie — odparł Aron. — Droga doskonała, ani wielmożny pan się obejrzy, jak tam stanie.

— A tu, co za wieś?

— Turza. Piękne dobra, intraty dają dużo. Bardzo piękne dobra. — Wielmożny pan z daleka?

— Może z daleka, a może z bliska. Tobie do tego nic. Stary jesteś, poganinie, powinieneś wiedzieć: że nie zdrowo nos wsuwać do nie swoich rzeczy.

— Złote słowa! — uśmiechnął się Aron ironicznie. — Wielmożny pan daruje, że mi się niedorzeczne pytanie wymknęło. Ot, człowiek w tym kącie z nudów schnie, tedy radby się co nowego dowiedzieć. Może wina szklankę? Rarytne mam.

— Lura pewnie, cienkusz na wykrzywienie gęby — mruknął Rupejko, łagodniejąc na wspomnienie trunku.

— A! a! co też wielmożny pan gada... — obruszył się Aron. — Proszę naprzód spróbować, a potem sądzić. — Aron nie częstuje gości byle czem. — Wszyscy o tem wiedzą. Na sumienie.

Niebawem zjawił się gąsior omszały, z którym Rupejko zabawiać się począł tak gracko, że w kilka pacierzy go osuszył do dna. Myślał Aron, że język mu się po tej libacji rozwiąże, ale omylił się. Rupejko powściągliwość w słowach zachowywał wielką. Wino pochwalił, zapłacił z naddatkiem, do karocy wsiadł i w drogę dalszą ruszył. Tyle jeno Aron spostrzegł, że w karocy siedziała postać jakaś niewieścia, lecz twarzy dojrzeć nie mógł.

Gdy karoca znikła w oddali, wywołał Bobrzyka z ukrycia.

— Może pan śmiało wyjść. Tamten już sobie się wynosił. Do Okuniewa, ile miarkuję, pojechał, bo się pytał, ile jeszcze tam drogi.

— Do Okuniewa? — powtórzył pan Roch, ocierając z czoła pot kroplisty. — Świecę postawiłbym na ołtarzu Patrona mego, żeby kark skręcił nie dojechawszy... No, no... ktoby się spodziewał! Tyle lat... Doprawdy — prędzej śmierci. Cóż mówił?

— Co miał mówić? Wcale nie rozmowny jest, a może umyślnie się wstrzymywał. Wypił, zjadł, zapłacił i tylem go widział. Do izby nie chciał wstąpić. — Jakaś z nim białogłowa jechała...

— Orszula pewnie — mruknął kutwa. — Jak wyglądała: stara? młoda?

— Nie przypatrzyłem sobie. W karocy ciemno było, opięta ze wszystkich stron...

— Do Okuniewa? Białogłowa? Nic nie rozumiem mruczał sknera. — A o mnie pytał?

— Ani mu w głowie było.

— Chwała Bogu! — odetchnął pan Roch.— W każdym razie kaduk go tu pchnął... Do Okuniewa, powiadasz? Hm... żeby tylko tam siedzieć nie myślał... Niechby mu o mnie kto szepnął, miałbym się z pyszna!

Wstrząsnął się sknera i głowę zwiesiwszy, z rękoma w tył założonemi, jął się po izbie przechadzać.

Aron, chociaż nie zwykł był był ciekawości okazywać, widząc dziwne zachowanie się Bobrzyka, jego zmieszanie, przestrach, nie mógł się od zapytania wstrzymać.

— On z panem może jakie porachunki ma?

— Co ma, to ma! — oburknął się pan Roch.— Awanturnik jest, zabijaka, zbój, kryminalista... Dziw, że w lochu jakim nie zginął...

— Nu, to prawda, że źle mu z oczu patrzy... Całkiem dziwny człek. Odrazu można poznać, że z nim zaczynać niezdrowo. W tych swoich oczach ma takiego coś, że jak niemi spojrzy, skóra cierpnie. Słusznie pan powiedział, że to straszny człowiek musi być. A jaką ma szablę... Widział pan? Woły nią można bić. Straszny jest i dziwny...

(Ciąg dalszy nastąpi)

jeść. Zamiast dać jej na chleb dla dzieci, musiałem wykupić poduszkę. To pierwszy wypadek.

„Przypatrzmy się drugiemu. Przed kilku laty pewien gospodarz z Mogiły otrzymał pożyczkę głodową w kwocie 5 złr. Spłacił ją ratami po 1 złr. 4 ct. Dnia 9 lutego przyszedł egzekutor podatkowy do córki owego gospodarza, Rozalji Gaworkowej, aby zapłaciła ostatnią ratę. Gaworkowa oświadczyła mu na to, że dawno cały dług zapłacony, ma nawet pokwitowania. Kwit z ostatniej raty, którą pobrał dawniejszy egzekutor, oddała urzędnikowi w urzędzie podatkowym, gdy już dawniej o tę ratę się upominano. Tłomaczenie to jednak nic nie pomogło, egzekutor nie zważając wcale na przepisy ustawy, porywa poduszkę i unosi. Kobieta w płacz; czuje bowiem, jak wielką wyrządzają jej krzywdę.

„Wreszcie prosi egzekutora, aby poczekał, to ona sobie pożyczy 1 złr. i zapłaci, choć się nie należy, byle tylko nie zabierał poduszki. Egzekutor jednak na płacz i prośby nie zważał, tylko poduszkę chciał wynieść. Wówczas zrozpaczona Gaworkowa chwyciła za poduszkę, a egzekutor ją tak odepchnął, że sobie stłukła bok, a nadto podrapał jej ręce, co skonstatował dr Schaitter, lekarz sądowy. Takie sceny dzieją się w powiecie krakowskim pod okiem władz i jak widzimy z aprobatą tychże władz cesarsko-królewskich.

„Krajowa Dyrekcja skarbu wydała dnia 22 kwietnia 1898 r. l. 1379 okólnik do wszystkich starostw i urzędów podatkowych, zawierający instrukcję, jak należy postępować przy ściąganiu podatków. Okólnik ten przytacza nawet dosłownie przepisy §§. 26 do 32 ustawy egzekucyjnej, dotyczące sposobu postępowania przy wykonywaniu egzekucyj, a mające na celu p o s z a n o w a n i e osoby dłużnika, jego własności, oraz dni świątecznych; przytacza dalej przepisy §§. 250 do 252 ust. egz., które dla nieznających ustaw starostów, urzędników wyższej kategorji, egzekutorów itd. wyliczają p r z y k ł a d o w o przedmioty, których dłużnikowi zabierać n i e w o l n o. Są to, jak wiadomo, rzeczy niezbędne do codziennego użytku, do wyżywienia i utrzymania siebie i rodziny, niezbędne do prowadzenia gospodarstwa rolnego, przemysłu, rzemiosła, lub wykonywania urzędu. Są tam więc wymienione między innemi, jako wyjęte z pod egzekucji: o d z i e ż, p o ś c i e l, b i e l i z n a urządzenia domu i kuchni, żywność dla rodziny na dni 14, k r o w a. albo według wyboru dłużnika d w i e k o z y, lub t r z y o w c e, wraz z potrzebną dla nich paszą i podściółką do najbliższych żniw itd. Taki okólnik rozesłać miano do wszystkich gmin do pouczenia wójtów i ludności. Niestety, najczęściej wójt papier schował do skrzyni, a egzekutor plądruje wieś jak dawniej.

„Zresztą przykład idzie od góry. Wyrobił się już u nas taki s y s t e m, że ten l e p s z y m jest urzędnikiem, który w i ę c e j ś c i ą g n ą ć p o d a t k u p o t r a f i. Wielu naszych urzędników skarbowych nie w y m i e r z a podatku, ale, jak się trafnie wyraża dr Wł. Szujski, „goli kontrybuenta", a egzekutor zamienił się z funkcjonarjusza i z człowieka w jakiegoś, w innych krajach nieznanego, w i l k a e g z e k u c y j n e g o. Urzędnik tak postępując spodziewa się pochwały i awansu szybkiego, a egzekutor w grabieniu i deptaniu przepisów ustawy upatruje ustalenie sobie bytu. I doszło dzisiaj u nas już do tego, że my właściwie nie płacimy podatków, lecz jesteśmi „goleni" i to bez różnicy, bo ta sama procedura istnieje w mieście, co i na wsi.

„Kończąc, zwrócić muszę jeszcze uwagę na jedną ważną okoliczność. Oto egzekutorzy nasi chodzą po wsiach bez żadnej odznaki. Bardzo często włościanin nie wie, z kim właściwie ma do czynienia, z egzekutorem, czy z jakimś oszustem. Możeby im dać przynajmniej czapki z bączkiem.

Dr Danielak.

Ulanów, d. 10 lutego.

Upadek miasta. — Brak pomieszkań. — Lokal sądowy. — Jak tu buduje powiat gościńce. — Gospodarka powiatu. — Niedogodności pocztowe.

Miasteczko nasze niegdyś ludne, zamożne, słynne z handlu drzewem i na wszystkich wodach spławnych poszukiwanych retmanów i flisaków, upada z każdym dniem. Przyczyniły się do tego: brak w lasach drzewa, częste pożary i gospodarka autonomiczna, tak miejska, jak powiatowa, śrubująca za przykładem urzędu podatkowego dodatki i podatki nie do zniesienia. Z drugiej strony brak opieki tychże władz nad ludnością, dozwalających by pośrednictwo w zgodzie flisaków zmonopolizował jeden przedsiębiorca, zamiast by założyć bióra pracy w Magistracie.

Za każdym pożarem wynosi się część mieszczan do pobliskich wsi i tam się osiedlają, by uniknąć wysokich dodatków gminnych i szykan. Płacimy tu samych dodatków gminnych 102 procent! To jest też przyczyną, że nikt nie stawia budynków czynszowych, bo mimo wolnych od podatków lat, dodatki zabiorą więcej niż połowę dochodu. Stąd brak mieszkań a robotnicy kolejowi, którym pobudowano kosztem państwa domki, mieszkają jakby w pałacach wobec mieszkań naszych urzędników, którzy za drogie pieniądze cisną się w klitkach o ścianach drewnianych, nieotynkowanych, przewiewnych, o niskim belkowym stropie, pełnych zaduchu.

Myślicie, że przynajmniej odetchną w biórach widnych i przestronnych. Tam może jeszcze gorzej. Gdyby zechciał który z panów z wyższych sfer urzędniczych przyjechać do Ulanowa i z tydzień porzędować, nabawiłby się reumatyzmu i bronchitis i przejąłby się może zasadą: nie czyń drugiemu, co tobie nie miło. Nasi sądownicy są chyba tu umyślnie deportowani przez przełożonych, głuchych na wszelkie przedstawienia, by ich tu jakby w sybirskich kazamatach jak najprędzej wygubić. Jeden z nich dostał z przeciągu fluksji, następnie pruchnienia szczęki, jeździ teraz, co tylko uzbiera nieco grosza z postów przymusowych, na operacje do Krakowa, drugi co roku taką fluksję przebywa, na razie bez gorszych następstw, inni nie wychodzą z katarów oskrzelowych, a wszyscy czekają rychło li oślepną z braku światła. Cóż dopiero mówić o pomieszczeniu stron wyczekujących terminów sądowych! Zaprowadzono nową procedurę, nie uwzględniając stosunków naszych. Procedura nowa polega w zrozumieniu nieinteligentnych klas: na wyścigach stron; która prędzej stanie do terminu, ta wygrała, uzyskując zaoczność w wyroku przeciw spóźniającemu się przeciwnikowi. Mało który z nich ma zegarek, a brak go też na budynku sądowym, nie wie która godzina u każdego z sędziów a tu już na 8-mą rano naznaczony nieraz termin.

Strony więc zlatują się o godzinę wcześniej niż potrzeba, poczem czekają kilka godzin nim na nie kolej przyjdzie. Czy myślicie że w poczekalni I, II lub choćby III klasy jak na dworcach kolejowych? gdzie tam w korytarzach zimnych z przeciągami, bo dla braku okien, drzwi wszystkie musi się poroztwierać, zdrów który czy chory to obojętne. Gdzież ludzkość? Dziwna rzecz dlaczego na kolejach tak dbają o publiczność, choć tam są i terminy punktualne i zegary a w sądach tak się strony poniewiera.

Chyba dlatego, że kolejami jeżdżą hofraci, a w sądach nikt ich nie widzi?

Chciałby który z mieszkańców Ulanowa zaczerpnąć na spacerze świeżego powierza, to nic z tego, za droga to u nas rzecz! — jesteśmy Sanem i Tonwią ściśle objani, a przewóz prywatny na Sanie każe sobie za przewiezienie płacić, a nasza Rada powiatowa założyła nam na moście nad Tonwią tuż pod miastem rogatkę i płać za każdo przejście centa, co śmieszniejsze, jeśli furą jedziesz, to oprócz taksy za konie, też tego centa musisz zapłacić od każdej osoby. Niedość, że tak wysokie dodatki powiatowe płacimy, ale jeszcze nawet tej litości nad nami nie mają.

Po mieście spacerować niepodobieństwo, ulicami wyboje, a w rynku urządzono ze ścieków staw, który zatruwa powietrze — nadto pod sławetnym ratuszem urządzili sobie goście szynkowni stację drugą smrodu i chorób.

Szczęściem, że liczna policja sanitarna, ta bez rogów, pilnie wszelkie nieczystości zbiera. Wieczorem przejść nie możesz, bo uderzysz w ciemności w latarnie, które się zapala tylko w dzień, w którym ojcowie budżet uchwalają. Zazdroszczą nam kąpieli w dwóch wodach, niestety, wody te służą nam i do picia, bo studnie w mieście zawalone, lub ściekami zanieczyszczone. O gospodarce miejskiej dałoby się dużo pisać, lecz jeśli to nie obchodzi władz przełożonych, to tem bardziej szerszą publiczność.

Chciałbym coś napisać o niedogodnościach na tutejszej poczcie, za miastem położonej, ale brak miejsca — może w przyszłości, jak będę opisywał stosunki powiatu i jak tu buduje się najniepotrzebniej w świecie nowe drogi kosztem około 10.000 złr. za kilometr i jak się wywłaszcza grunty pod te drogi najkrótszem postępowaniem, o jakiem nietylko austrjackie, ale i rosyjskie ustawy nie marzyły.

ZE SWIATA.

Wiedeń 11 lutego.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

Piwnice restauracyjne w nowym ratuszu. — Sprawa księżnej Koburskiej. — Śledztwo przeciw prof. Schenkowi. — Śmierć dyr. Jautscha. — Reduty wiedeńskie.

Na wzór miast średniowiecznych, za jakim już poszły Monachjum, Berlin itd., urządzono w nowym wspaniałym ratuszu wiedeńskim dwie piwnice otwarte: winiarnię i restaurację. Są tam wielkie hale ludowe, oraz większe i mniejsze sale gościnne, wszystkie w starożytny sposób sklepione. Dekoracja i urządzenie jest zbytkowne. Na ścianach freski, przedstawiające wszelakie miejscowe legendy i portrety; sklepienie, kolumny malowane polichromią, tworzą niby altany kwiatowe. Są to podziemia istotnie urocze, ale tak długo, jak długo są puste. W razie przepełnienia, przy niskich sklepieniach, będzie tam zapewne panować ogromne gorąco, a w razie paniki tłok niebezpieczny. Wyszynk wina w tych podziemnych halach prowadzi gmina pod własnym zarządem, poręczając jakość, a to w celu strzeżenia dobrej sławy win austrjackich. Inne szynkowane nie będą, z wyjątkiem francuskiego szampana. Przybyła przeto miastu jedna osobliwość więcej.

Budząca w ostatnich czasach ogólne zajęcie sprawa rzekomo obłąkanej księżnej krwi ukazała się znowu na widnokręgu. Jak wiadomo, finał tej sprawy był nader smutny. Pojawiły się w obiegu weksle księżnej na znaczne sumy, poręczone przez wpływowe osobistości.

W terminie płatności weksle nie zostały wykupione, a poręczyciele — zaprzeczyli autentyczności podpisów. Oficer kawalerji „przyjaciel" ekscentrycznej księżnej, przyznał że on sfałszował weksle i skazany został przez sąd wojskowy za fałszerstwo na kilka lat więzienia, księżnę zaś zamknięto w domu obłąkanych.

Lecz oto obecnie paryski *Matin* ogłasza list lekarza, który miał w swej pieczy księżnę w zakładzie dla umysłowo chorych, dra Obersteinera. Lekarz ten wręcz oświadcza, że księżna nie jest bynajmniej chora. Aby przeprowadzić jej umieszczenie w zakładzie, — twierdzi lekarz, małżonek księżnej wmówił w komisję wyznaczoną dla zbadania stanu jej zdrowia, że kiedyś spadła z góry i miała silne ataki nerwowe. Lekarz drukujący swój list w *Matinie* oświadcza w końcu, że nie przestanie oddziaływać na opinję publiczną w obronie księżnej, która nie jest chorą a z natury dobrą i serdeczną kobietą i którą wyłącznie tylko niedobrane małżeństwo doprowadziło do tak smutnego położenia, w jakiem się obecnie znajduje.

Niezwykle sensacyjną wiadomość dla całego Wiednia podała *Kölnische Ztg.* Dziennik ten doniósł mianowicie, że senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego wdrożył przeciw prof. Schenkowi śledztwo dyscyplinarne. O ile się w tej sprawie bliżej poinformować mogłem, to śledztwo nie zostało wprawdzie jeszcze rozpoczęte, ale nie jest niemożliwe.

Oskarżono bowiem przed senatem profesora, że przy rozpowszechnianiu znanej swojej teorji posługiwał się niedozwolonemi reklamami dziennikarskiemi. Zarzucają mu, że pierwszą wiadomość o swojem rzekomem odkryciu przesłał za pośrednictwem miejscowego biura korespondencyjnego do dzienników, nie zaś do czasopisma naukowego, jak przystało jego stanowisku w nauce. Senat akademicki wobec tego musiał zarządzić dochodzenie, czy istnieje zasada do wdrożenia dyscyplinarnego. Rozstrzygnięcia tej niezwykłej sprawy oczekują z ciekawością nie tylko koła naukowe, ale i dziennikarskie; wynik dochodzenia senatu zadecyduje, czy odkrycia naukowe z dziedziny medycyny powinny być rozpowszechniane przez pisma codzienne przed ogłoszeniem ich przez czasopisma naukowe.

Zmarł tu nagle znany dyrektor teatralny, Henryk Jantsch, przeżywszy lat 54. Karjerę swoją rozpoczął w r. 1870 w trupie Meiningeńskiej, poczem był dyrektorem kolejno we Frankfurcie nad Menem, Kolonji, Gdańsku i Królewcu. Od r. 1892 prowadził teatr ludowy w Praterze, gdzie wystawiał dzieła słynnych dramaturgów z inscenizacją meiningeńską. Nieboszczyk położył na tem polu wielkie zasługi, nadto był autorem kilku dramatów ludowych.

Reduty wiedeńskie odbywające się w gmachu „Opery" wskutek artykułu p. Jana Zawiejskiego, budowniczego teatru krakowskiego, jaki się ukazał w fejletonie *Vaterlandu*, (o czem już w poprzedniej korespondencji donosiłem), zostały na tak długo zawieszone, dopókiby władze nie poczyniły odpowiednich środków bezpieczeństwa dla gromadzącej się tamże publiczności. Wskutek tego odbyło się wczoraj przedpołudniem posiedzenie, na którem p. Zawiejski przedłożył swoje pomysły i ulepszenia wyjść z sali.

Aby ułatwić mianowicie publiczności szybkie opróżnienie sali w razie paniki lub niebezpieczeństwa, otwarte być mają drugie tylne zakulisowe wyjścia i uchwalono wiele innych środków bezpieczeństwa, przeznaczając na wykonanie ich odpowiedni fundusz. Jest to tylko dowodem, że sprawa poruszona przez naszego rodaka była piekąca i trafiła w przekonanie prasy i publiczności, które nie czekając nieszczęścia, zmusiły zarząd „Opery" do porobienia odpowiednich ulepszeń.

Swój.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Tarnowie na kilkanaście posad nauczycielskich z terminem do 22 lutego.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie szarad, pomieszczonych w Nrze 34 „Głosu Narodu", przeznacza Redakcja najnowszy tom poezyj Stanisława Rossowskiego p. t. „Psyche". Nakład Gubrynowicza i Schmida.

KRONIKA.

Kraków 13 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś poniedziałek, Juljana, męczennika i Katarzyny Rykcji; jutro Walentego, kapłana, męczennika.

Jutro w kościele św. Florjana nabożeństwo cechu piekarzy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 56, zachód przypada o godzinie 4 minut 54, długość dnia godzin 9 minut 58.

Stan powietrza. Dnia 13-go lutego o godzinie 7 rano barometr 736,8, termometr + 5.7 C., wilgotność 84%, wiatr zachodni. 5.

Komunikat Koła polskiego.

Niedzielna poczta przyniosła nam litografowany tekst komunikatu Koła polskiego, — komunikatu który już dzień przedtem ogłoszony został na szpaltach innego czasopisma. To uprzywilejowanie pewnego dziennika, czy pewnych dzienników, przez osoby zajmujące się sekretarjatem w Kole polskiem,* — jest nietaktem, na który już niejednokrotnie prasa krajowa zmuszona była się skarżyć. Dochodziło przecież do tego, że enuncjacje Koła pierwej były komunikowane redakcji *Neue freie Presse* niż dziennikom krajowym. Tego rodzaju traktowanie prasy krajowej nie może przyczynić się do naprawienia naprężonych stosunków pomiędzy Kołem polskiem a opinją kraju. Oświadczamy kategorycznie sekretarjatowi Koła polskiego, że w razie gdyby proceder ten miał się nadal powtarzać nie będziemy się czuli zobowiązani do dosłownego drukowania enuncjacyj Koła i zadawalniać się będziemy tylko ich streszczeniem i krytyką z naszego punktu widzenia. Nie leży zaś to chyba w interesie Koła polskiego. Nadesłany nam wczoraj komunikat brzmi jak następuje:

„Po przeprowadzonej na posiedzeniach z 2 i 3 lutego 1899 obszernej dyskusji uchwaliło Koło polskie rozolucję dotyczącą sytuacji politycznej i zapatrywań swoich na cele i środki polityki państwowej. Rezolucja ta została ogłoszoną we wszystkich dziennikach.

„Koło polskie pojmowało zawsze swoje obowiązki w ten sposób, że powinno nie tylko brać udział w czynnościach ustawodawczych dla państwa i krajów potrzebnych — lecz równocześnie zajmowało się jak najusilniej popieraniem wszystkich ważnych spraw naszego kraju, które się w miarę rozwoju stosunków narodowych i ekonomicznych wyłaniać muszą bezustannie — a które w myśl organizacji państwowej muszą być załatwione w Wiedniu i muszą szukać uznania i przychylnego ocenienia ze strony rządu, obowiązanego do strzeżenia zarówno interesów państwa jak interesów każdego kraju z osobna.

„W ostatnich dwóch latach, w których z przyczyn wiadomych prace ustawodawcze w Radzie państwa doznały gwałtownego zatamowania, starania Koła skierowane były głównie ku spełnieniu tej drugiej części swoich zadań. Z uczuciem sumiennie spełnionego obowiązku może Koło polskie spoglądać na wyniki starań swoich o częściowe przynajmniej zaspokojenie tych potrzeb kraju cywilizacyjnych i ekonomicznych, których Sejm krajowy samodzielnie załatwić nie ma możności.

„Jak dawniej tak i teraz mogłoby Koło poprzestać na przekonaniu własnem, że spełniało swój obowiązek i ufać, że kraj, widząc korzystne załatwienie poważnej liczby potrzeb, tem samem uzna działalność Koła polskiego. Ponieważ jednak szersza publiczność nie może być bliżej obeznaną z wynikami tej działalności obejmującej cały obszar kraju, a stąd wyniknąćby mogło niesprawiedliwe ocenienie, uchwaliło Koło polskie na posiedzeniu 3-go lutego b. r., iż komisja parlamentarna Koła ma komunikatem podać do ogólnej wiadomości rezultatu (sic!) działalności Koła.

Niniejszem przedstawieniem spełnia komisja parlamentarna dane sobie wyż wymienioną uchwałą Koła polecenie.

„Uniwersytety nasze otrzymują coraz to nowe instytucje i kliniki. Wszechnica lwowska uzyska w r. b. fundusz na budowę nowego gmachu dla biblioteki. Wszechnica krakowska, otrzyma prócz nowej kliniki dla chorób wewnętrznych, grunt pod budowę gmachu dla wydziału rolniczego, przy którym otwartą będzie nowa stacja doświadczalno-rolnicza. W tym samym czasie powstanie we Lwowie rządowa szkoła handlowa wyższa. Szkoła weterynaryjna we Lwowie została podniesioną do stanowiska szkoły wyższej (Hochschule) i wyposażoną, odpowiednio. Sprawa budowy nowego gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie jest bliską pomyślnego załatwienia. Powstała w Jarosławiu nowa szkoła realna. Utworzenie nowego gimnazjum i nowej szkoły realnej w zachodniej części kraju jest w toku. Dla seminarjum żeńskiego we Lwowie, dla seminarjum męskiego w Samborze i dla szkoły realnej w Tarnopolu budują się nowe gmachy. Subwencje dla szkół zawodowych zostały znacznie podwyższone. Nowy kościół do użytku młodzieży szkolnej powstał we Lwowie nie bez pomocy skarbu państwa który był właścicielem zniesionego klasztoru pp. Klarysek.

Sądownictwo nasze wzięło udział (!) w świetnej dla wymiaru sprawiedliwości jak i dla doli sędziów reformie procesu cywilnego i uzyskało przytem bardzo znaczne pomnożenie personalu. Zwiększenie ilości sądów obwodowych i powiatowych w kraju naszym zostanie rozpoczętem, począwszy od roku 1900, stopniowo w miarę dalszego przybytku sił sędziowskich i w miarę budowy potrzebnych gmachów sądowych.

„W administracji skarbowej polepszono bardzo dosadnie etat tak pod względem ilości jak i jakości posad. W roku bieżącym nastąpi powiększenie wyższych zwłaszcza posad także w administracji politycznej. Ustawa pensyjna zabezpieczyła wszystkim urzędnikom i sługom sprawiedliwie los ich wdów i sierót. Funduszowi wdów i sierót po gr. kat. duszpasterzach w Galicji przyznano żądaną subwencję. Uzyskana w r. z. sankcja ustaw urzędniczych poprawiła dolę urzędników, profesorów, nauczycieli i duszpasterzy; do tego samego celu zmierza projekt ustawy o płacach służby państwowej.

„Koło polskie strzegło nie mniej pilnie potrzeb gospodarczych kraju i opiekowało się niemi przy pomocy obowiązanego do tego rządu.

„Budowa kolei głównych i lokalnych postąpiła bardzo znacznie. Dla budowy linji Lwów-Sambor granica węgierska zabezpieczone fundusze(?) budowy linji Przeworsk-Rozwadów i Stryj-Chodorów w pełnym toku, Zakopane będzie wkrótce dostępne koleją szerokim kołom publiczności pozakrajowej; linja Przeworsk-Dynów otrzyma wyższą przez Wydział krajowy żądaną subwencję.

Ulgi taryfowe jak umożliwiały powstanie i rozwój szybki cukrowni Przeworskiej, tak będą służyły w innych także częściach kraju rozwojowi niektórych gałęzi rolnictwa i przemysłu. W celu ukrócenia (sic!) gry i uregulowania handlu terminowego na giełdach zbożowych zwołano ankietę (!) fachową. Regulacja rzek będzie przy pomocy funduszu meljoracyjnego prowadzoną w szybszem tempie, a sprawa regulacji Dniestru została załatwioną zasadniczo tak, że Wydział krajowy będzie w możności rozpoczęcia robót w najkrótszym czasie. Cena kainitu została znacznie obniżoną, nabywanie soli bydlęcej zostało ułatwione i uproszczone; warunki sprzedaży soli kuchennej przez Wydział krajowy zostały niemało złagodzone. W sprawie wyjednania u rządu węgierskiego zgody na obniżenie ceny soli kuchennej w całej monarchji, uchwalono na wniosek i za silnem poparciem członków Koła rezolucję odnośną, a rząd wobec wniosku o obniżenie ceny soli kuchennej złożył deklarację dla wniosku tego przychylną. Z powodu wielkich klęsk elementarnych, które nawiedziły Galicję, przyznał rząd dwukrotnie znaczne subwencje.

„Rozliczne polepszenia na korzyść gorzelń rolniczych, a w szczególności powiększenie kontyngientu na Austrję przypadającego, umieszczono w przedłożonej ustawie o podatku wódczanym. Zabezpieczenie kredytu rolniczego i wpływu cenzorów delegowanych przez towarzystwa rolnicze na jego wymiar wstawiono w nowym statucie bankowym. Dwie filje bankowe zostaną założone w kraju z wejściem w życie nowego statutu.

„Wypracowany pod wpływem Koła polskiego i jego poszczególnych członków projekt ustawy o niezwykłych ulgach co do należytości przy przeniesieniu własności; nieruchomości mniejszych, zwłaszcza włościańskich, jak niemniej projekt ustawy o zniesieniu myt byłyby już dziś weszły w życie, gdyby stosunki parlamentarne nie były tak ubolewania godne.

„W przedłożonej ustawie o pomorze nierogacizny, umieszczono obowiązek tępienia sztuk zarażonych na koszt skarbu. Potrzebne co do pomoru zarządzenia zostaną wydane w czasie jak najkrótszym. Uwzględniono skargi, żądające zmniejszenia okręgów zamkniętych w czasie zarazy pyskowej i racicznej i żądające usunięcia sekatur w wywozie do krajów koronnych. Koło polskie popierało jak najusilniej starania, zdążające do słusznego wykonania konwencji weterynaryjnej z Niemcami.

„Jeżeli tedy kraj uzyskał (*sic*) należne mu niezawodnie w niejednem polepszenie warunków swego rozwoju duchowego i ekonomicznego, jeżeli uzyskał to, nie jakoby wynagrodzenie za usługi polityczne Koła, lecz z tytułu obowiązku rządu wobec pomnego swych obowiązków publicznych(?) Koła polskiego, jeżeli nawet pewną część tego polepszenia zawdzięcza kraj urzędom i rozporządzeniom wydanym lub wydać się mającym za współudziałem Koła dla wszystkich krajów — to starania Koła polskiego około zadość uczynienia potrzebom kraju nie mogą się z natury rzeczy zamknąć w tych ramach w przeszłości i nie mogą się zamknąć w przyszłości (??)

„Niesłychanie ważna i żywotna sprawa poprawy finansów krajowych przy pomocy powołanego do tego skarbu państwowego, jakkolwiek usunięta przez rząd czasowo z porządku dziennego, musi i nadal być przedmiotem energicznej akcji ze strony stronnictw autonomicznych. Koło polskie ubolewa nad odroczeniem tej sprawy, również jak nad tem, że jego pośrednictwo(!!) w sprawie gimnazjum Cieszyńskiego, poruszonej i prowadzonej przez posła śląskiego(!!) i członka Koła ks. Świeżego, nie odniosło skutku w całej pełni. Wprawdzie dzięki tej pomocy(!) Koła uzyskano dla gimnazjum już w roku 1897 prawo charakteru publicznego, a obecnie zapewnienie materjalne trwałej jego egzystencji, wszelako żądanie Polaków śląskich o jedno przynajmniej gimnazjum polskie rządowe jest tak słuszne, że Koło polskie udzieli także w przyszłości staraniom o upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego najzupełniejszego poparcia(!!)

„W tych i wszystkich innych kierunkach Koło polskie nie ustanie w swych staraniach około potrzeb kraju pieczy jego poruczonego.

„Kraj nasz znajduje się w przesileniu ekonomicznem. Rolnictwo walczy ciągle z trudnościami, handel, a zwłaszcza przemysł na niskim stoją stopniu. W miastach i na wsi nie ustępuje nędza, zwykły sprzymierzeniec rozkładu społecznego i politycznego. Stan ten wymaga czujnego oka nie tylko w kraju samym, lecz także w centrum państwa. Kraj też ufa Kołu polskiemu jak świadczy rezolucja Koła sejmowego z grudnia roku zeszłego(!!) Ale wskutek najświeższych zajść parlamentarnych, funkcjonuje obecnie tylko komisja parlamentarna z woli Koła zajęta opieką spraw krajowych, a w miejsce uchwał Rady państwa ma wejść na czas, da Bóg nie długo §. 14 konstytucji tak niesympatyczny poczuciu konstytucyjnemu od wieków wyrobionemu społeczeństwa polskiego.

„Komisja parlamentarna świadoma ciężkiej odpowiedzialności swojej, a popierana jak dotychczas jak najgorliwiej(!) przez ministra dla Galicji, będzie się starała być w zastępstwie Koła polskiego rzecznikiem spraw i interesów politycznych i ekonomicznych kraju.

Rząd zaś będzie z swej strony winien(!!?) pamiętać, że to Koło, zawsze tak dbałe o dobro państwa i tak ofiarne dla siły zbrojnej i potęgi monarchji, musi być utrzymanem w zgodzie z opinją kraju przez chętne i przychylne ocenianie i spełnianie żądań Koła polskiego, który potrzeby kraju zna, o jego rozwój ekonomiczny i duchowy starać się ma prawo i obowiązek. To też komisja parlamentarna musi w imieniu Koła polskiego i z mocy wyraźnego jego upoważnienia wypowiedzieć nadzieję(!!!), że rząd, któremu Koło nie bez ofiar udzielało trwale swego poparcia, uchroni je troskliwością o dobro kraju od zgubnych skutków konfliktu między zasadami politycznemi, wiernie i statecznie wyznawanemi, a obowiązkiem społecznym i ekonomicznym wobec kraju(!!) Takiem postępowaniem (sic) przychylnem a bezstronnem w kierunku politycznym zarówno jak ekonomicznym w czasie bezparlamentarnym umożliwi rząd krajowi i Kołu polskiemu dalsze trwałe jego popieranie“.

Oczywiście powyższego, rozpaczliwie smutnego komunikatu Koła polskiego nie podobna będzie zostawić bez dosadnej krytyki i należytych komentarzy.

Pan namiestnik hr. Piniński przyjechał dziś rano z Wiednia do Krakowa, witany przez delegata p. Laskowskiego i dyr. policji dra Z. Korotkiewicza. Pan namiestnik pojechał do starostwa, gdzie zatrzyma się do pociągu błyskawicznego, którym wróci do Lwowa.

Mianowania w dyrekcji policji. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował w etacie krakowskiej dyrekcji policji komisarzy policji: pp. dra Stanisława Mazurkiewicza, dra Jana Rękiewicza i Stanisława Balickiego — nadkomisarzami policji. Nominacje te ogłasza wiedeńska *Wiener Ztg.*

* **Awans.** Rada miasta Krakowa na posiedzeniu tajnem w dniu 9 b. m., oprócz podanych przez nas nominacyj, mianowała w tymże dniu dra Jana Nowickiego, zastępcę sekretarza prezydjalnego koncepistą Magistratu i Tadeusza Rydla prowizorycznym adjunktem budownictwa miejskiego.

Konfiskata. Sąd krajowy jako prasowy orzekł, że notatka kronikarska, za którą spotkała *Głos Narodu* ostatnia konfiskata, zawiera znamiona występków z §§. 300, 491 i 492 u. k. i art. V ustawy

Ostrygi Ostendzkie — Chablis i Nuits Burgundzkie
poleca EDMUND KLIMEK w Krakowie. 32
Przy handlu zdrowa smaczna kuchnia. — Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.

z 17 grudnia 1862. W motywach oświadcza sąd krajowy jako prasowy, że autor tej notatki wystawia na publiczne urągowisko wiceprezydenta krajowej rady szkolnej odnośnie do jego urzędowania.

Sąd krajowy karny w Wiedniu zażądał od parlamentu wydania posła Augusta Sokołowskiego celem ścigania go w drodze karno-sądowej.

Adres dla dra Wł. Szujskiego. Otrzymujemy następującą depeszę: „Żywiec dnia 11 b. m.: Rada miasta Żywca, jednego z najbardziej nowemi podatkami pokrzywdzonych miast Galicji, uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 10 b. m. odbytem, wysłać adres dziękczynny do dra Władysława Szujskiego, za jego list otwarty do wiceprezydenta Korytowskiego wystosowany“. Podpisano: „*Burmistrz Sądecki*“.

Na wyższych kursach dla kobiet imienia Baranieckiego rozpoczęły się wpisy na drugie półrocze i będą trwały aż go 17 b. m. Kancelarja otwarta codzień od godz. 10—12 i od 3—5 (ul. Karmelicka l. 38).

Noc karnawałowa. Sala hotelu Saskiego była w sobotę placówką jednej z najpiękniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Zabawę urządziło krakowskie Koło Pań „Tow. szkoły ludowej“, na korzyść szkół polskich na kresach im. Adama Asnyka. Komitet poczynił wszelkie starania, aby wieczorowi zapewnić powodzenie i jak naocznie przekonaliśmy się, dopiął celu. Osób biorących udział w zabawie, jak i widzów na galerji, było przeszło 400. Bal rozpoczął polone zem prezydent miasta p. Friedlein z prezeską Koła Pań p. Idalią Pawlikowską. W następnych parach szli prof. Wodzinowski z p. Bałucką, dr Ern. Bandrowski z p. Marją Siedlecką, p. Ostragiełło z panną Eljaszówną, rejent p. Klemensiewicz z p. Bandrowską, p. Rogawski z p. Redykową. Tańce figurowe prowadzili pp. Dąbrowski i dr Ad. Schmidt przy dźwiękach orkiestry 13 pułku, pod kierunkiem p. Konopaska. Do pierwszego kadryla stanęło 74 par. Punktem kulminacyjnym wieczoru było „Wesele krakowskie“ zainscenjowane przez p. Janusza Niedziałkowskiego. Po godzinie 11-tej miejsce honorowe zajął prezydent p. Friedlein w otoczeniu „Koła Pań“ a po chwili dały się słyszeć dźwięki wiejskich skrzypiec i basetli, a na salę wtoczył się żyd z długą rudą brodą, długiemi pejsami, w atłasowej jupicy, a za nim dwóch andrusów Antyk Wytrych i Ficek Kozik, poprzedzając muzykę, za którą wbiegło na salę całe wesele. Po krótkim monologu żyda, rozpoczęły się oracje Swata, Organisty i pokątnego pisarza Protazego. Orszak weselny składali dr Brodacki (Starosta), p. Putiatycka (Starościna), p. Stępowski (Swat), p. Przybyłowicz (Organista), p. Niedziałkowski (Żyd), p. Jednowski (Protaz), p. C. Zawiłowski i pna Janowska (państwo młodzi). Drużyną były panie: Mazurkiewiczówna z Król., Tułasiewiczówna, Kalicka, Czarska, Hablińska, Zahorska Litwinka, i Ceceniowska; panowie: J. Grabowski, Bauer, K. Zawiłowski, Rutkowski, Sokołowski, Marusiński, G. Habliński i Włod. Habliński. Dwóch andrusów przedstawiali pp. Miarczyński i Szymański.

Po oracjach państwo młodzi odśpiewali następujące krakowiaki układu p. Włodzimierza Hablińskiego:

„Krakowskiem weselem
Tutaj przyjeżdżamy
I zebranych gości
Ukłonem witamy.

Tobie protektorko
Tobie protektorze
I wam zacni goście
Serdeczne: „Szczęść Boże!“

Bo że lud kochacie
Dowodyście dali
Żeście się dziś tutaj
Tak licznie zebrali.

I na kresach szkołę
Postawić pragniecie
Tam Moskalom, Niemcom,
Moc swą pokażecie.

Że tam kędy Wisła,
Warta, Niemen płynie,
Nasz język i wiara
Nigdy nie zaginie.

To też wam za wszystko
Z serca dziękujemy
Jeśli pozwolicie
Trochę potańczemy“.

Światło gazowe przygasło, a z dwóch krańców galerji błysnęły dwa kolorowe słońca elektryczne, oświetlając czarownie mazura, tańczonego przez ośm par, zakończonego obrazową grupą. Uczestnikom za tańce sypano rzęsiste oklaski. Poczem rozpoczął się dalszy tok zabawy, przerwany o godzinie pierwszej kolacją. Goście zajęli wszystkie stoły tak w górnych jak i parterowych salach restauracyjnych. Należy przyznać, że restauracja p. Morawieckiego była należycie przygotowana, a jednak zauważyliśmy, że wszystkie zapasy utonęły w żołądkach zarówno pięknych pań, jak licznych zastępów młodzieży i starszyzny. Prócz prezydenta miasta, na balu widzieliśmy ks. rektora Knapińskiego, dra Popiela, p. Raczyńskiego, mecenasa Szalaya, marsz. dra Fr. Paszkowskiego, p. Michałowskiego, p. Bałuckiego, r. Fritscha, członków Rady miejskiej, adwokatów, lekarzy, sędziów, prokuratorów, urzędników, profesorów, architektów, obywateli miejskich i wiejskich, kupców i przemysłowców, a nadewszystko liczną młodzież akademicką.

Podczas kolacji wzniesiono kilka toastów, a szczególniej z zapałem wzniesiono toast na cześć p. Marji Siedleckiej, tej niestrudzonej inicjatorki wszystkich zabaw, rautów, koncertów, festynów i t. p., gdzie idzie o przysporzenie funduszów na budowę szkół ludowych.

Zabawa zakończyła się po godzinie 6 rano. Światło elektryczne w sali i przed portalem hotelu urządził elektrotechnik naszego teatru, p. Gajewski. Druty przeprowadzono od akomulatorów z teatru miejskiego.

W „Klubie prawników“ ostatnie zebranie karnawałowe zapełniło w niedzielę salony pięknego lokalu licznem gronem członków i gości klubowych. W pięknej choć nie zbyt obszernej sali balowej aż 46 par stanęło do kadryla i mazura, prowadzonego przez pp. J. i Ks. G...skich. Ostatnia ta zabawa skończyła się dopiero nad ranem. Gospodarzyli nią prezes klubu, p. wiceprezydent Fr. Żeleski i mecenas dr. L. Szalay. Zbytecznem chyba jest nadmienić, że toalety dam były wytworna i pełne estetycznego smaku.

„Koło mieszczańskie w sobotę wieczorem urządziło zabawę kostjumową, na którą się zebrało wiele osób, a wśród nich kilkanaście kostjumów, pomiędzy którymi szczególnie wyróżniały się p. Nowińska jako pokaźna Wójtowa; p. Bisztygowa jako Noc; p. Świątkowska jako Turczynka; p. Stróżyńska, jako Polka a p. Olejak jako ułan. Tańce zbiorowe na dwóch salach prowadzili pp. Lisowskie i Szymonowicz przy dźwiękach 20 pułku. Gospodarzami balu byli prezes „Koła“ p. W. Szpakowski, prezes komisji zabawowej p. Guzikowski i sekretarz p. Hybiński. Między gośćmi zauważyliśmy hr. M. Rostworowskiego i prof. Czerkawskiego.

W „Kasynie powszechnem“ przewodniczył zabawie komitet zabawowy pod przewodnictwem radcy dra Kaisera. Tańce prowadził dr Włod. Lewicki przy muzyce 56 pułku. Do kadryla i mazura stanęło po 30 par.

„Czytelnia kolejowa“ w sali browaru Johnów liczyła w sobotę także całe setki tancerzy w kostjumach lub toaletach świątecznych.

Zabawie przygrywała muzyka weteranów wojskowych. Tańce prowadził p. Polaczek. Z niezwykłą werwą tańczono polkę „Rachciachciach“.

W Kasynie powszechnem po zabawie sobotniej, która dzięki ożywieniu i doborowi towarzystwa mile zapisała się w pamięciu uczestników, postanowiono wobec ogólnej ochoty urządzić jeszcze w ostatni wtorek, dnia 14 bm. wieczorek wełniany, na który wydział Kasyna wszystkich członków z rodzinami i ich gości serdecznie zaprasza. Początek tańców o godzinie 8-mej wieczorem. Muzyka jak zwykle wojskowa, odegra najnowsze tańce.

Zgromadzenie ludowe w żydowskim hotelu „Royal“, ściągnęło w niedzielę około tysiąca żydków i robotników, którzy pospieszyli wysłuchać politycznej deklamacji posła Daszyńskiego pt. „Absolutyzm i parlamentaryzm w Austrji“. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Kurowski do spółki z Misiołkiem. Z ramienia rządu wydelegowano komisarzy policyjnych pp. J. Broszkiewicza i Stef. Dziewińskiego. Towarzysz poseł Daszyński referował sam niepodzielnie. W przeszłogodzinnej przemowie krytykował rząd i § 14. Mamy konstytucję z 1867 r., mówił Daszyński, ale wadliwą, bo darowaną, mamy wolność zgromadzeń, ale policja ma prawo zakazu, mamy wolność stowarzyszeń, ale zaraz badają statuty. Możemy drukować, ale jest prokuratorja i są telefony. Prasa jest skrępowana cenzurą. Mamy wolność osobistą zagwarantowaną, ale lada policjant, lada żandarm aresztuje botanika (!) idącego przez wieś i odstawia go do gminy jako włóczęgę. Tak samo aresztowano Kozakiewicza w Przemyślu, mimo że jest nietykalnym posłem i odstawiono go policyjnie do Lwowa. Czego lud sam nie wywalczy, to pewno niema wartości. W taki sposób zdobyliśmy prawo wyborcze. Rząd stosuje prawo po macoszemu, zaciera różnice między tem do czego ma prawo lub nie, ale lud wie jakie ma prawa.

Rząd potrzebuje żołnierzy, otóż my musimy dać militaryzmowi ciało. Słusznem też, byśmy dali zezwolenie na kontyngens rekruta. Aparat ten wymaga pieniędzy 367 miljonów. Budżet się podnosi, naturalnie opłacany kosztem robotników. I tak, kiedy podatek gruntowy wynosi w Austrji 35 miljonów, podatek za piwo wynosi 37 miljonów, za wódkę 33 miljonów, za cukier 19 miljonów, za tytoń 68 miljonów, loterja daje 6 miljonów i t. d. Któż to wszystko płaci? my! Cóż więc dziwnego, że pragniemy rozporządzać miljonami przez swych posłów. Rząd też musi być sługą społeczeństwa, bo jest przezeń płacony. Jeżeli dla Austrji niema wyjścia, jeżeli niema wyjścia dla rządu, to winien ustąpić co rychlej, aby przyszedł co prędzej inny, który będzie umiał liczyć się z parlamentem. Ale i ten parlament musi być inny. Choć dziś rząd nie robi reform, my spocząć mu nie damy. Nowy parlament musi oprzeć się na równem, tajnem, bezpośredniem prawie wyborczem i t. d., i t. d.

Mowę swoją zakończył Daszyński żądaniem ustąpienia dzisiejszego prezesa ministrów hr. Thuna.

Misiołek wzywał zgromadzonych do agitacji i stowarzyszania się.

Zgromadzenie rozeszło się o godzinie 5 po południu przy krzykliwym śpiewie „Czerwonego sztandaru“.

* **Trupa kobiety**, lat 60, znaleziono w piątek przed wieczorem w mieszkaniu domu pod l. 8 przy ulicy Biskupiej. Wezwany lekarz obwodowy dr Koy znalazł zwłoki leżące pod łóżkiem z wystającemi nogami, pierś obnażona a na twarzy koło ust i nosa nieco skrzepłej krwi, nadto głowa leżała wsparta na toporzysku siekiery. Ponieważ niezwykłe położenie zwłok pozwalało przypuszczać, że może zachodzić śmierć zbrodnicza wezwano urząd policyjny. Komisarz Dziewiński spisał protokół oraz zawiadomił prokuratorję państwa. W sobotę przed południem przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska, złożona z prof. dra Wachholca, zastępcy prokuratora p. Zabierzowskiego i sędziego śledczego p. Jagoszewskiego. Komisja po zbadaniu orzekła, że powodem śmierci były przyczyny naturalne. Marja Pitowa, wdowa po oficerze, mieszkała sama jedna i, jak widać, śmierć ją zaskoczyła nagle, w chwili kiedy miała się udać na spoczynek. Na stolikach znaleziono dwie stare portmonetki a w nich około 8 zł. monetą drobną. Rzeczy w mieszkaniu nie przedstawiały żadnego nieładu a co najważniejsze, że na ciele trupa nie znaleziono żadnych obrażeń. Po odbytej komisji sądowej, zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Kronika policyjna. W nocy z soboty niewiadomy złoczyńca usiłował włamać się do składu mebli, żyda przy ulicy Mikołajskiej.

W kościele N. P. Marji skradziono w niedzielę Wojciechowi Ochojnie, trzy blaszanki do mleka i worek z łupinami.

Sejmik relacyjny. Piszą do nas: W Dąbrowie dnia 10 lutego odbył się sejmik relacyjny posła Bojki. W sali rady powiatowej zebrało się przeszło 400 włościan. Zebraniu przewodniczył ks. kan. Ludwik Kozik, w całym powiecie szczerze przez lud szanowany. P. Bojce towarzyszył p. Stapiński i włościanie domagali się od posła swego, aby w Radzie państwa postawił wnioski jak n. p.: by katolikom nie wolno było służyć u żydów; by zniesiono karczmy; zaprowadzono zupełne święcenie niedzieli. Pocieszający to objaw, że lud w Dąbrowskim czuje potrzebę zerwania z żydami. W końcu udzielono posłowi wotum zaufania. Oby tylko stronnictwo ludowe z tym głosem ludu szczerze liczyć się chciało. Spodziewano się również przybycia posła Winkowskiego, lecz ten jakoś przed wyborcami swymi pokazać się wstydzi.

Brodzka Izba handlowa wniosła do rządu i Koła polskiego petycję w sprawie utworzenia w Brodach filiji Banku austro-węgierskiego.

Zastrzelił się ekspedytor poczty w Hłuboczku wielkim pod Tarnopolem. Powód nieznany.

Nekrologja. Juljan Konopka, właściciel dóbr Modlnica w powiecie krakowskim, umarł 10 bm. o godz. 7 rano w Modlnicy.

— W Jastrzębi (w powiecie grybowskim) zmarł Jan Fyda, kierownik tutejszej szkoły, w 38 roku życia. Pozowił wdowę z 4-ma małoletniemi dziećmi.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500—wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Prosta kombinacja.

— Cóż, nie żenisz się w karnawale?

— Nie, ale jak tylko wygram na loterji — zaraz się ożenię.

— Więc masz los?

— Losu nie mam, ale może kiedy znajdę los loteryjny na ulicy, na numer ten padnie główna wygrana, prawy właściciel wyjedzie do Ameryki i nie będzie się o wygraną upominał, wtedy pieniądze podniosę z Banku i pomyślę o stanie małżeńskim.

Z TEATRU.

„Doktór Moszkow“ sztuka P. Boborykina.

Można być znakomitym krytykiem, a miernym autorem! Świetnie tę prawdę udowodnił Witkiewicz w swej „Sztuce i krytyce“. Boborykin w Rosji zażywa takiej sławy jak Lemaitre we Francji, lub u nas Władysław Bogusławski. Zdanie jego jako krytyka cenione jest wysoko, a recenzje cieszą się zasłużoną powagą. Przyznaję szczerze, że do soboty Boborykina

Cukiernia Lwowska JANA MICHALIKA ulica Florjańska L. 45. 360

Poleca w sezonie karnawałowym: pięknie układane półmiski lodów w formie kwiatów, owoców, bomby kremowe, kremy mrożone w rozmaitych smakach, hiszpańskie leguminy waniljowe, czekoladowe i kasztanowe.

Pączki li tylko na maśle, Lwowskie i Warszawskie.

jako dramatopisarza nie znałem, jeżeli jednak „Doktór Moszkow“ należy do najlepszych jego utworów scenicznych, jak zaręcza p. A. S. w *Czasie*, to doprawdy nie wielka szkoda!

Sobotnia premiera jest typem sztuki pisanej dla ...kinkietów. Przypadek, efekt, sytuacja grają w „Doktorze Moszkowie“ tak decydującą i niepodzielną rolę, że osoby czy charaktery w nie wplątane zdają się być zaledwie ich komparsami. Za tym rusztowaniem scenicznie skleconym ludzi prawie nie widać, wyzie ra natomiast niedyskretnie autor w charakterze inspicjenta teatralnego! Przypatrzmy się temu rusztowaniu: W mieście gubernjalnym od szeregu lat praktykuje lekarz nazwiskiem Paweł Dmitriewicz Moszkow. Zyskał on sławę naukową, a uchodząc za kawalera i człowieka bez „obowiązków“ stał się wymarzonym ideałem podstarzałych panien i romansowych pań miejscowych. Do szeregu wielbicielek doktora należy także p. Helena Osudina, zamężna za człowiekiem, któremu grozi rychła śmierć z powodu paraliżu. Chorego męża leczy właśnie Moszkow. Podczas częstych wizyt doktór, zresztą obojętny na wiele innych westchnień, poczuł niepohamowany żar ku pani Helenie. W scenie finalnej aktu pierwszego kochankowie wyznają sobie wzajemną miłość, przyczem p. Helena kategorycznie oznajmia doktorowi, że póki mąż żyje, póty muszą być zdala od siebie. Doktór w odpowiedzi chwyta kapelusz i wychodzi z postanowieniem niewrócenia.

W akcie drugim rzecz dzieje się w mieszkaniu Moszkowa, u którego poznajemy ukrytą przed światem (!): Manię, naturalną córkę doktora i jej matkę Anisję Łukiniczną, kobietę z gminu.

Mania kończy właśnie uniwersytet w Moskwie i — choć nie ma żadnych przesądów — radaby wiedzieć przecie, kto jest jej ojcem. W scenie z doktorem doprowadza wreszcie do tego, że ten przyciska ją do piersi i zwie ją córką swoją po... dwudziestu latach upartego milczenia. Co za efekt — nieprawdaż?

Mania słyszała na mieście, że Moszkow szaleje za Osudiną, błaga go więc przy sposobności domowej adoptacji, aby zaprzestał wizyt u Heleny. Doktor, wspomniawszy ostatnią scenę z Osadiną, przyrzeka, że więcej tam nie pójdzie. Ledwie jednak złożył przyrzeczenie, zjawia się w mieszkaniu jego Helena z namiętną prośbą, aby szedł ratować jej męża. Doktor po krótkiem wahaniu chwyta znowu, jak w akcie pierwszym, kapelusz i biegnie do łoża chorego wraz z Heleną.

W akcie trzecim pani Osudina jest już wdową, a zarazem jeneralną spadkobierczynią wielkiego majątku męża. Opiekunem jej i egzekutorem testamentu został Litowcew, były sędzia śledczy, który od dawna ostrzy zęby na... majątek, jaki Helena otrzyma po paralityku. Moszkow, odsunięty za życia Osudina, obecnie jasno przedkłada swoją deklarację i naturalnie zostaje z roskoszą przyjęty. Przyszłe małżeństwo Heleny nie podoba się Litowcewowi, który też za jakąbądź cenę pragnie je rozerwać. W pomoc mu, choć bezwiednie, przychodzą Mania i Anisja. Pierwsza zjawia się u Heleny jako wierzycielka Moszkowa i żąda, aby Osadina wyperswadowała sobie małżeństwo z jej ojcem, druga, zapierając się własnego szczęścia, a pragnąc szczęścia doktora, nakłania Helenę, aby słów jej córki nie brała do serca i los swój podzieliła z Moszkowem.

— Ja jestem prosta kobieta — mówi Anisja — ja wiem, że taki pan jak doktor ożenić się może tylko z równą sobie. Idź pani za niego.

A gdy Helena waha się... Anizja oświadcza, że Mania nie jest dzieckiem doktora. Kłamstwo Anisji, podyktowane głęboką miłością dla uwodziciela, a wypowiedziane drżącym głosem — zwycięża Helenę. W odpowiedzi Osudina zbliża się do prostej kobiety i całuje jej ręce. Mówiąc nawiasem, jestto jedyna scena naprawdę ładna i zajmująca.

W ostatnim akcie mamy wyjazd Anisji i Mani do Moskwy na stałe. Moszkow nie bez wyrzutów rozstaje się z niemi, podnieca go jednak nadzieja miłości Osudiny. Do mieszkania Moszkowa wchodzi Litowcew, który wręcz oświadcza gospodarzowi, że jeśli nie porzuci myśli zaślubienia Heleny, grozi mu proces karny o... przyspieszenie zgonu paralityka, o który rzekomo ma się starać zawiedziona w spadku rodzina. Doktor na razie ośłupiony podłością groźby, przyszedłszy do siebie, wyrzuca za drzwi byłego prokuratora! Po chwili przybywa Helena. Moszkow zgnębiony przejściami dnia, rzuca jej się do stóp, szukając spokoju i ciszy. Zawodzi się! — bo oto Helena przyszła pożegnać go na zawsze. Pokonana zaparciem się Anisji, zarazem zastraszona przez Litowcewa widmem procesu, wyrzeka się małżeństwa i wyjeżdża w świat. Nie pomagają zaklęcia lekarza, Helena opuszcza go bezpowrotnie. Moszkow pozostaje sam...

Poza przytoczeniem treści, nie wiele da się już powiedzieć o „Doktorze Moszkowie“. Charakterów silniej odczutych tam niema, a te typy jakie są, więcej do melodramatu niż do dramatu się nadają. Oświetlone jednostronnie, poza pierwszem wejściem, nie budzą więcej interesu. Pewien wyjątek stanowi epizodyczna sylwetka Fimy, pijaczki, niańki Mani, którą doskonale scharakteryzowała maską i głosem p. Węgrzynowa.

Tytularnego bohatera grał p. Zawadzki, jakby bez przekonania, zwłaszcza akt pierwszy (scena wyznania) jakoś blado wyszedł, nie było tam tego żaru namiętności, o jaki się autor doprasza. P. Pomian, poza rolami, jak zw. stylowymi, doskonale interpretuje role z podkładem zmysłowym. Głos jej nosowy nabiera wówczas wyrazu a *tremolando* akcentu. To też Helenie Sobotniej nie można nic zarzucić. W półtonach, bardzo właściwie, trzymała p. Zapolska swoją Amisję. P. Siemaszkowa w peruce o krótko strzyżonych włosach przepysznie wyglądała na moskiewską studentkę. Jak zwykle niezrównaną była p. Wojnowska w roli komicznej starej panny. Nie powiem, aby p. Siemaszko (tłomacz „Doktora Moszkowa“) właściwie siebie obsadził w roli lisa-rezonera Litowcewa. O wiele odpowiedniejszym wydałby mi się na tego rodzaju rolę p. Węgrzyn. Publiczności na premierze było dosyć, choć nie powiem, aby ta z teatru wychodząc, czuła się wielce zadowolona. Jedna z pań dość głośno oświadczyła, że „Doktór Moszkow“ dobry byłby na środę popielcową, ale nigdy na... sobotę karnawałową. *Relata refero.* **Minos.**

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Praga 13 lutego. Czescy posłowie parlamentarni i sejmowi wydali pełen siły manifest do ludu czeskiego. Manifest zaznacza, że przesilenie parlamentowe przybrało charakter zawoalowany. Supremacja niemiecka bez gwałtu i krzywdy nie może być dłużej utrzymana ani wciałach prawodawczych, ani w administracji państwa. Działalność wiedeńskiego parlamentu stała się niemożliwością; ponownie dostarczony został dowód, że teraźniejsze konstytucyjne urządzenia nietylko nie są właściwe, aby rozmaitym stosunkom historyczno-politycznych indywidualności królestw i krajów w tem państwie zadość uczynić, lecz nawet naruszają prawa poszczególnych ludów i ich rozwój utrudniają.

Jest zatem tylko rzeczą naturalną — są słowa manifestu — że czescy posłowie w dalszym ciągu sesji Rady państwa nie mogą widzieć wcale rękojmi rozwiązania teraźniejszych zamętów. Przesilenie konstytucyjne może tylko wtedy być rozwiązane skutecznie dla potęgi i wzmocnienia Austrji, jakoteż ku zadowoleniu wszystkich jego ludów, jeżeli publiczne władze w państwie powrócą do owych podstaw, na których jedynie dalsze trwanie habsburskiego związku państw wydaje się być zabezpieczonem przeciw wszelkim dążeniom z zewnątrz i wewnątrz do prawa i do sprawiedliwości w całym organizmie państwowym. Omówiwszy następnie niemożliwość ustępstw narodowych ze strony Czechów, manifest woła:

Niech się dzieje co bądź: my musimy, wierni naszemu prawnopaństwowemu przekonaniu, wszystkiego dołożyć, aby rozwój konstytucyjnych stosunków doprowadził do silnego skonsolidowania państwa na podstawie sprawiedliwości. Manifest domaga się rozszerzenia działalności Sejmu czeskiego, samodzielności administracyjnej w Czechach, powiększenia autonomji prawodawczej i administracyjnej, poczem wzywa lud czeski do jedności. Czescy posłowie patrzą w przyszłość zdecydowani i gotowi i w zaufaniu ludu czeskiego nawet w najniebezpieczniejszych czasach widzą rękojmię zwycięstwa czeskiej sprawy.

Wiedeń 13 lutego. Posłowie niemieccy w Czechach czynią wstąpienie swoje do sejmu zależnem od ziszczenia trzech warunków, t. j. od zniesienia rozporządzeń językowych, uznania języka niemieckiego za państwowy w Czechach, i utworzenia wyłącznie niemieckich okręgów językowych.

Budapeszt 13 lutego. W rokowaniach rządu z opozycją nastąpiły nowe trudności. Mówią albo o rozwiązaniu sejmu albo o dymisji Banffyego.

Rzym 13 lutego. Starokatolicki arcybiskup Vilabe(?) w Stanach Zjednoczonych przyjął wiarę rzymsko-katolicką.

Paryż 13 lutego. Jeneralny prokurator Maneau podał się do dymisji, ponieważ Loew nie chce wydać aktów śledztwa trybunałowi, dopóki ustawa wyjątkowa nie zostanie sankcjonowaną.

Paryż 13 lutego. Według nadeszłych tutaj wiadomości Zola przebywa w Rzymie.

Zwołanie Sejmów.

(Depesze własne „Głosu Narodu“).

Wiedeń 13 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza w niedzielnym numerze cesarski patent datowany dnia 10 lutego w Wiedniu, zwołujący Sejmy: galicyjski, dalmacki, górno-austrjacki, salcburski, bukowiński i morawski.

Patent zawiera obwieszczenie, że odroczone postanowieniem z dnia 17 grudnia 1898 r. Sejmy: galicyjski, górno-austrjacki i morawski, zostają zwołane dla ponownego podjęcia swojej działalności **na dzień 20 lutego 1899 r.** W tym samym dniu zwołany zostaje Sejm salcburski. Sejm dalmacki zwołany zostaje na dzień 22 lutego, Sejm bukowiński zaś na dzień 25 lutego. Patent podpisany jest przez wszystkich ministrów.

Zmiany w najwyższym trybunale.

[Depesza własna „Głosu Narodu“].

Wiedeń 13 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza przeniesienie w stan spoczynku pierwszego prezydenta najwyższego trybunału kasacyjnego dra Stremayera. Cesarz w nader łaskawem piśmie podnoszącem 52-letnią działalność Stremayera na różnych stanowiskach, w końcu zaś jako najwyższego sędziego, w której to działalności widzi monarcha: „świetny przykład wysokiego pojmowania powołania, miłości dla sprawiedliwości i niezmordowanego oddania się obowiązkom“. Jako dowód wdzięczności i życzliwości nadaje cesarz Stremayerowi wielki krzyż orderu św. Szczepana i dołącza życzenie, aby Stremayerowi było danem korzystać jeszcze przez długie lata z dobrze zasłużonego wypoczynku.

Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg* nominację następcy Stremayera. Jest nim dr Karol Habietinek, dotychczasowy drugi prezydent najwyższego trybunału. W miejsce Habietinka drugim prezydentem najwyższego trybunału zamianowany został dr Emil Steinbach b. minister skarbu a dotychczasowy prezydent senatu w najwyższym trybunale.

Wiedeń 13 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister prezydent jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyjnego w komisarjacie policji w Morawskiej Ostrawie dra Michała Flatau nadkomisarzem policji, a następnie koncepistów policyjnych Euzebjusza Tymowskiego i Stefana Sienkiewicza komisarzami policji w lwowskiej dyrekcji policji.

Znalezienie zwłok Andréego.

(Telegram oryg. „Głosu Narodu“).

Petersburg 11 lutego. Z Krasnojarska nadchodzi wiadomość, że w gubernji Jenisejskiej pomiędzy miejscowościami Komo i Pit, w odległości 150 klm. od kopalń Saviniego, Tunguzi znaleźli coś nakształt zniszczonej chaty ze szmat i powrozów.

Z opisu Tunguzów wynika oczywiście, że to były resztki balonu. Niecpodal owej „chaty“ leżały trzy trupy; jeden z nich miał rozpłataną głowę.

Dokoła leżało dużo instrumentów najzupełniej Tunguzom nieznanych. Nie ulega wątpliwości, że Tunguzi natknęli się na ślady ostatniego aktu tragedji Andrée'go.

NADESŁANE.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 89, ptr. I 429

Do zakupna lasowych Dóbr
w Galicji przy kolei, zapewniających 100 do 300 pr. czystego zysku w ciągu paru lat
poszukuję Spólnika
z kapitałem co najmniej 100.000 złr. w. a.
Jan Strycharski — Kraków.

Do wiadomości
wszystkich P. T. Interesantów podajemy, że odpowiedzi **w sprawach prywatnych** udziela „**Dział Inseratowy**“ tylko wtenczas, jeżeli zapytujący przeszle markę 10 ct. na odpowiedź.
Zarząd Działu Inseratowego „Głosu Narodu“.
Kraków, 7 Jagiellońska

APTEKA E. HELLERA
Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.
poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Pastylki dentolinowe z marką ochronną: Jedna pastylka rozpuszczona w szklance wody, daje antiseptyczną doskonałą w smaku wodę do ust (słoik 60, szt. 50 ct.)
Ziółka piersiowe Dra Seerburgera przeciw kaszlowi i chrypce (paket 20 ct.).
Wina lecznicze na starej maładze wszystkie gatunki (flaszka 1 złr. 20 ct.).
Sterylizatory na szczoteczki do zębów, najnowszy wynalazek w antyseptyce zębów i ust. 428

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych
W KRAKOWIE

poleca na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona gospodarskie i ogrodowe** pod gwarancją największej **czystości i siły kiełkowania**, przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki**;

nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych;

maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.

Ceny najniższe bez konkurencji.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

ZAKŁAD
wyrobów Rymarskich siodlarskich i galanteryjno skórzanych
LUDWIKA MAKOWSKIEGO
Kraków, Szpitalna 32
poszukuje do swej pracowni starszego zdolnego 517 6
czeladnika.

DO SPRZEDANIA
TARTAK parowy
tylko 3 lata używany, z maszyną 20-sto konną gatrem 30-sto calowym, cyrkularkami kuźnią w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość **Zarząd dóbr Jasienica.** 464

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

	1/1 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen cognac	„ 8	„ 4·50	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej**,

1/1 butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła 1/1 ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego **szkła**: **ZYTNIA** złr. 1.10, — **OWOCOWE** złr. 1.25, — **LIKIERY** w płaskich but. 85 ct. — **RUM** gospodarski 90 ct., 50 ct. — **RUM** Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:
„Skład Win Greckich“
Kraków, — Jagiellońska 7.

SKLEP
towarów **mieszanych**, **skład** węgli i **magiel** kołowa, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania. — Wiadomość ulica Nad Rudawą l. 23. 527 2 2

Słysząc narzekania na brak zdolnych i pewnych **zarządców** kółek rolniczych po wioskach, polecić możemy 503 2 3
człowieka
żonatego, z kaucją kilkuset złr., trzeźwego i uczciwego który lat 9 był w jednym z pierwszych domów pańskich na Podolu. Zgłoszenia do dz. Inser. „Głosu Narodu“.

Masło dworskie
kuchenne
w większej ilości po **1 złr.** za **kilo** — **ul. Kapucyńska Nr. 3, I. piętro.** 404 3 3

Dwór Stawkowice
poczta GDÓW
ma do sprzedania **dwa tysiące kloców dębowych,** od 2 do 5 metrów długich, a od 30 do 64 centymetrów grubych. **Orzechy** włoskie, **Renety** złote i szare, **Sztetyny** białe zimowe, 5 kilow. koszyk **1** złr. **30** ct. Również wysyła **Masło świeże** 4¾ kilo **5 złr. 60 cent.** franco. 414 6 3

HANDEL
Antoniego Suskiego
W KRAKOWIE
poleca 387 7 8
Znakomitą Kawę
surową à **złr. 1·10** za 1 kg. pięknie paloną à **1·40** za 1 kg. oraz wielki wybór
droższych kaw.
Przy przesyłkach pocztowych à 5 kg. franco opakowanie.

Nieszczęśliwa Matka
z trojgiem dzieci, która wskutek pięcioletniej choroby męża i ojca, pozostaje bez żadnej możności zarobku w niesłychanie ciężkiem położeniu, **odwołuje się** do litościwych i pobożnych osób **o łaskawe wsparcie.** Datki na ten cel przyjmie Administr. „Głosu Narodu“. 267 3 14

FRYZJER
dla Pań
ST. WISKIDA
Sławkowska
(HOTEL SASKI).

REALNOŚĆ
Nr. 58 w Tarnobrzegu, składająca się z domu drewnianego o 6 ciu ubikacjach, kuchni, spiżarki, piwnicy i wozówki, — drugiego budynku nowego z obszerną piwnicą, składem na siano, dwie stajenki, spichrz, drewutnia, studnia z wyborną wodą i kawałek placu na ogródek, — bez żadnego ciężaru — **do sprzedania.** Wiadomość u właścicielki na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. 470

HANDEL KORZENI
i delikatesów
Kazimierza Wojciechowskiego
Kraków, Szewska 8,
poleca:
wyborną i naturalną
STARKĘ litewską
jak również wszelkie
Nalewki i Likiery
własnego wyrobu.
Cena za 1 litr starki **1** fl. **20** ct.
„ „ 1 „ nalewki — „ **80** „
Na prowincję wysyła franco i opłatnie. 471 4 4

Leśnictwo Zassów
(op. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna),
wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne.**

NAZWA	siła kiełk.	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.	NAZWA	Zbiór	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.
Jodła *Pinus abies* .	40%	—	20	Grab *Carpinus bet.* . .	Poręcza się zbiór z roku 1898.	—	20
Limba *P. cembra* . .		—	30	Iglicznia *Gleditschia*		—	25
Sosna posp. *P. silvestr.*	75%	1	80	Jasion *Fraxinus excel*		—	15
» czarna *P. austr.* .	80%	1	20	Jawor *Acer pseudopl.*		—	25
» ameryk. *P. strobus*	75%	3	20	Klon *Acer platanoid.*		—	25
Modrzew *P. larix* . .	45%	1	—	Olcha czar. *Alnus glut.*		—	35
Świerk *P. picea* . . .	80%	—	60	» biała *Al. incana*		1	—
Akacja *Robinia ps.* .	Poręcza się zbiór z roku 1898	—	30	Orzech czar. *Juglans n.*		—	25
Buk *Fagus silv.* . .		—	25	Wiąz *Ulmus camp.*		—	30
Brzoza *Betula alba* .		—	25	Żarnowiec *Spartium*		—	40
Dąb *Quercus pedunc.*		—	6	Ziarnówki jabłek . .		1	—
Głóg *Crataegus mon.*		—	15	» gruszek .		1	50

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących **darmo i opłatnie**

395 6 12 **Zarząd leśny Zassów pod Czarną.**

LAMPY
wszelkiego rodzaju,
latarnie lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.
POLECA:
R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.
NAJWIĘKSZY wybór stolików,
etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 13 30 0

Willa
przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym widokiem, ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 5 0

Cukiernia Schmida
W KRAKOWIE, poszukuje
2 uczni
do praktyki zawodu cukierniczego. 519 1 3

Subjekt handlowy
z działu korzennego, z długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w większem mieście na prowincji albo na wsi do samoistnego prowadzenia handlu kółka rolniczego. — Łaskawe zgłoszenia „C. D.“ poste restante Majdan koło Kolbuszowy. 495

Publiczne Oświadczenie!
Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego,** ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)
w pysznych eleganckich czarno-złotych ramach barokowych
którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj nam prześle tylko fotografię, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach portret, z którego z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS“
Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2647 25 0

Szukam osobnego pokoju umeblowanego do 8 złr. Zgłoszenia pod „Spokojny“ post. rest. Kraków Gł. poczta, za okaz. kwitu inserat. 489 2 2

Tanie i zdrowe OBIADY
masło i jarzyny sprowadzam z prowincyi, poleca **Marya Gliwowa ul. św. Tomasza** 2 2 **Nr. 8 I piętro.** 510

Na korepetytorów
może polecić kilku uczniów z wyższych klas gimnazjal. **ks. Mateusz Jeż**, katecheta gimn. św. Anny. 497

Za rogatką Zwierzyniecką
realność piętrową
z ogrodem
razem 988 sążni kwadr. ma Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 8 6

Do sprzedania
Garnitur mebli, dwie szafy, lustro z konsolką, dwa łóżka z materacami, instrument wielki samogrający i różne inne rzeczy. **Kraków, ulica Topolowa Nr. 9,** II piętro, drzwi Nr. 9. 513 2 2

Zakład ogrodniczy
A. Chwastowicza i Spółki
w Nowym Sączu
poleca Szanownej P. T. Publiczności wszystkie gatunki **nasion, jarzyn i kwiatów** ogrodowych, wypróbowanej dobroci i jakości.
Z wiosną wysyła zakład silne i zdrowe **rozsady** wszelkich roślin ogrodowych, **szczepy** owocowe i **krzewy** ozdobne.
Na żądanie wykonywuje wszelkie wyroby kwiatowe podług najświeższej mody.
Wszystko po cenach możliwie najniższych. 493 3 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 430
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

80-letnia staruszka
zostająca bez utrzymania, udaje się z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o **łaskawe wspomożenie** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

WODA FIOŁKOWA
Usuwa z twarzy pryszcze, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza marszczki i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ 74
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Haliska l. 11. **KRAKÓW**: Sukiennice l. 20. **CZERNIOWCE**: Rynek l. 2. **PRZEMYŚL**: Franciszkańska l. 24.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30
wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 425

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).
Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Parolssien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Mszo na wszystkie niedziele i święta w roku.
Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pasowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **maroquin du Levant 19 k. i 50 h.** Na porto należy dołączyć **40 groszy.**



Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148



Brade'go krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)
sporządzane w Aptece „zum König von Ungarn"
Karola Bradego w Wiedniu I., Fleischmarkt I,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.
Cena flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.
Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z **podpisem C. Brady**, i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej z **podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować.
Krople żołądkowe aptekarza **C. Brady**
(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki B. Mariacellskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady.* 3959
Składniki są podane.
Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

WACHLARZE WIECZOROWE

w wielkim wyborze od 75 ct. wyżej
Modne Grzebyczki, Szpilki, Perełki, Biżuterja, PERFUMY, Pudry, Mydła — poleca najtaniej 359 8 0
ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska L. 17.

Drzewa klocowego, budowlanego

w stanie krągłym lub obrobionym w kant, oraz **wszelkich materjałów tartych** stolarskich i budowlanych, nabyć można w lasach **Dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego** i na tartaku **w Krzeszowicach.**
51 morg. WIKLA koszykarskiego
do sprzedania na pniu.
Zamówienia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela **Nadleśnictwo Dóbr w Tenczynku, p. Krzeszowice.** 451

Już wyszło drugie wydanie znanej polki
„Rachciachciach"
W. Powiadowskiego
w układzie na fortepian. Cena **40** ct., z przes. poczt. o 3 ct. więcej.
Do nabycia **w księgarni muzycznej A. Piwarskiego i Spółki w Krakowie, ulica św. Jana 3.** 501 3 3

Majster ceglarski
obeznany dobrze z paleniem i wyrobem cegły i innych wyrobów, poszukuje obowiązku od tysiąca lub za miesięczną zapłatą. **Piotr Kurdziel, Krzeszowice.** 494 3 3

Przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej — **panie i panów.** — Wiadomość: w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu ul. **Florjańska l. 26** KRAKÓW. 496 3 6

Drogueria
we Lwowie
na głównem placu z dochodem czystem 3000 złr. rocznie, jest z powodu wyjazdu na stałe do Wiednia, zaraz do odstąpienia. Kapitał potrzebny około 6,000 złr. Zgłoszenia do działu inseratów „Głosu Narodu". 518 1 3

SKLEP
z towarami wiktuałów jest zaraz **do odstąpienia** za złr. **125.** Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 488

Ciagnienie nieodwołalnie 18 Marca 1899.

1. Główna wygrana	100.000	Koron wart.
2. „	25.000	„ „
3. „	10.000	„ „

gotówką z potrąceniem 20%.
Losy wiedeńskie po 50 ct. polecają wszystkie kantory w Krakowie oraz **dział inseratowy Głosu Narodu.**

Co powiada nam Quäker? «Quäker Oats wyrabia się przez całkowite wyłuszczenie najlepszego amerykańskiego białego owsa. Produkt ten zawiera 16% ciała białkowego i jest ... z powodu wszystkich swych przymiotów jedn... z najwyborniejszych środków spoży...wczych. Quäker Oats szybko się gotuje ... nabiera bardzo dobrze klejikow... ...tej formy (przy naśladowan... ...ej zupie, sosach, dlatego odpa... ...la wszelka zasmażka) i jest... bardzo wydatny, przeto tani; ...somity w małej ilości jako dodatek do ... rosołu mięsnego bez przyprawy. Quäker Oats nabiera bardzo do... ...brze formę ciasta w używaniu ... do legumin; wszystkie potrawy ... z Quäker Oats smakują znakomi... ...cie. Lekarze polecają najgoręcej ... używ... ...ani Quäker Oats, który dla cierpiący... ch ... na żo... ...łądek i nerwy, tudzież dla dzieci, okazuje się pra... ...wdziw... ...em dobrodziejstwem. Quäker Oats jest do naby... cia tyl... ko w oryginalnych paczkach (z moją tu uwi... docznio... ną ryciną) po 9, 18, 32 ct. we wszystkich ha... ndlach ... kolonialnych, łakoci i drogue... ...ryj. W każdej paczce znajdują się przepisy gotowania wszelkich potraw....» **Jedzcie**



Quäker Oats

Dwa lub trzy pokoje
z kuchnią na parterze w Podgórzu, przy ul. Nadwiślańskiej l. 9 blisko mostu i tramwaju są zaraz **do wynajęcia.**

Handel korzeni
win oraz **Restauracja** na prowincji, w centrum Rynku, z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania.
Zgłoszenia: **Karol Krupiński,** dom handlowy — Kraków, (ulica św. Anny Nr. 7). 462 5 5

Stawniczy oraz Łowczy
znający się dobrze na racjonalnem prowadzeniu gospodarstwa rybnego, przytem może pełnić obowiązki łowczego lub strzelca, **poszukuje posady.** — Łaskawe zgłoszenia pod **A. B. 18** poste restante **Rymanów.** 515 2 3

Kamienica II ptr.
przy ul. Pędzichów, bardzo dobrze rentująca się, wolna od podatków, z powodu wyjazdu właściciela zaraz **do sprzedania** pod nader korzystnymi warunkami. Kapitał potrzebny 4,000 złr. Bliższej wiadomości udzieli J. Strycharski. Kraków, Jagiellońska 7. 486 3 4

Wyborne, naturalne



WINA Greckie
Towarzystwa „ACHAIA"
w Patras w Grecji,
poleca poleca
SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski 3155
w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.
w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.
„STEINWEIN" w dzbanuszkach po 1 złr.

Piwnice Váradi'eg...
Dostawcy Dworu ...
i posiadacza winnic w Villá...
połud. Węgry
przesyła franco pocztą oplata... gąsiorki:

4 Ltr	**Szomorodner** . .	złr. 4
4 „	**Ausbruch** . . .	„ 4
4 „	**Risling**	„ 2
4 „	**Czerwone** . . .	„ 2
4 „	**Cognac**	„ 9
4 „	**Sliwowicy** . . .	„ 4

Przy większych zamówienia... według cennika osobnego 18...

Fortepia...
Szweighofera, w dobrym stan... sprzedam za 150 złr. Stroici... RAABA ul. Grodzka l. 18. 5...

POMOCNIK handlowy
dobrze polecony, obznajomio... dokładnie z ekspedycyą dla k... łek rolniczych **znajdzie sta... łe umieszczenie** w ha... dlu „PRACA" w Tarnowie. 5...

Magazyn towarów bławatny...
pod firmą 532 1 6
STANISŁAW BARK...
W KRAKOWIE
poszukuje zdolnego, fachoweg...
pomocnika.

WODOCIĄGI
domowe
urządza czeska firma
A. Kunz, Hranice
Mähr. Weisskirchen, Morawa.
Największa, osobna fabryka wodociągów, pomp, motorów.
Prospekty i obliczenia na żądanie darmo i opłatnie.

C. k. Urząd pocztowy w Brzesku przyjmie od 1-go marca b. r. 535 1 3
listonosza
Bliższych warunków udzieli ten-że urząd.

HANDEL
towarów korzennych i win — po... łączony z hotelem wykwintnie u... meblowanym, sala balowa, sala... bilardowa, (bilard najnowszej kon... strukcji, wiedeński) w większem mieście powiatowem, jest z po... wodów familijnych, pod bardzo korzystnymi warunkami **do odstą... pienia.** Bliższych wiadomości u... dzieli z grzeczności W-ny Edmund Stawicki w Krośnie.
Świetny interes dla młodych kupców! 485

Baczność palacze!
PIĘKNE FAJKI
drewniane, z porcelanowemi śro... dkami, elegancko okute **po 1 ... 50** ct., z pięknemi imionami cznakami leśnictwa, rolnictwa rzeźnictwa, stowarzyszeń rzemieślniczych i w ogóle dla każdego stanu. 526 2 20
Drewniane fajki od **30** ct. do **1** złr. **Cybuchy,** gryzanki po cenach najniższych. — Kupcom duży opust. — Przesyłki za zaliczką lub nadsyłką najpierw.
ANTONIN KOSTELECKY
w Svratouchu
p. Svratka, Czechy.

Ważne dla Rodziców.
Do sprzedania **biurka z ławeczkami** dębowe, do nauki dla dzieci uznane za najlepsze, gdyż je można zastosować podług wzrostu dziecka, za których pomysł byłem nagrodzony listem pochwalnym na Wystawie warszawskiej. **Ludwinów Nr. 57, przy Podgórzu** dom własny. **Matlak.** 508 3 6

Parcela budowlana
około 80 sążni kw. wynosząca lub cała **realność** zaraz za rogatką Czarnowiejską jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **528.**